



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 26 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 294 (1239)

ZBÓJECKA OFENSYWA

na kopalnie francuskie

24 tysiące uzbrojonych żołdaków szturmują Valenciennes! Zacięty opór górników w Zagłębiu Nord i Pas de Calais

PARYŻ, PAP. W poniedziałek rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę ofensywa policji i wojska w zagłębiu Nord i Pas de Calais. W samym tylko okręgu Valenciennes w akcji bierze udział 24 tys. ludzi. Pomimo zaciętego oporu górników wspomaganych przez miejscową ludność, siłom represyjnym udało się opanować kilka kopalni.

Na obsadzonym przez policję szybie Agache ustawiono karabiny maszynowe. Szczególnie silny opór stawiali górnicy w Somain i Conde. Policja dokonała licznych aresztowań.

W pozostałych zagłębiach sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. W Firminy, objętym strajkiem powszechnym, odbył się pogrzeb zabitego przez żandarmerię górnik Barbier.

Na znak solidarności 140 tys. pracowników departamentu Loary przerwało prace na 24 godziny. W St. Etienne nie czynne są pociągi i tramwaje. Krótkotrwałe strajki powszechne na znak solidarności z górnikami proklamowano również w departamentach Rhone, Herault, Bouches-du-Rhone i w okręgu paryskim.

Queuille uzbraja bandy de Gaulle'a

PARYŻ, PAP. — Na początku 4 tygodnia strajku górników francuskich Federacja Związków Zawodowych Górników ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że strajkujących ożywia silniejszy niż

ktedkolwiek duch jedności i wytrwania. Komunikat pietnaje kłamliwą propagandę części prasy i radia oraz ujawniającą się znów rozbijającą działalność Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych, a następnie potwierdza wiado-

mość o uzbrojeniu przez prefekta departamentu Saone-et Loire bojówek gaulistowskich w Montceau-les Mines.

Postępuje on — oświadcza komunikat — podobnie jak w swoim czasie Petain i Darnand, którzy uzbroili milicje, by

Agresorzy nie chcą rozbrojenia

Podkomisja rozbrojeniowa odrzuciła rezolucję radziecką

PARYŻ, PAP. — Podkomisja rozbrojeniowa ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycję radziecką o zredukowaniu o jedną trzecią w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw.

Odrzucono również uzupełniającą propozycję radziecką w sprawie powołania do życia międzynarodowego organu kontroli, któremu wielkie mocarstwa przedstawiłyby wszelkie oficjalne dane, dotyczące stanu ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Uczeni 22 narodów Europy w Krakowie

na uroczystości 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności

KRAKÓW, PAP. — W Krakowie rozpoczęły się wczoraj uroczystości jubileuszowe z okazji 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Prezydent nad uroczystościami objął Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W uroczystościach uczestniczył przedstawiciel Prezydenta R. P. minister Oświaty dr. Stanisław Skrzyszewski oraz wiceministrowie: H. Jabłoński i E. Krassowska.

Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego z 22 państw Europy, w tym liczna delegacja radziecka pod przewodnictwem członka Akademii Nauk Borysa Grewowa oraz czechosłowacka z ministrem Nejedlym.

Otwarcie uroczystości nastąpiło w sali senatorskiej zamku wawelskiego, przybranej sztan-

darami krzyżackimi zdobytymi pod Grunwaldem.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes PAU prof. Nitsch, dając, po powitaniu reprezentantów rządu, instytucji naukowych oraz delegacji zagranicznych, na wstępie krótki zarys historii Akademii. Prof. dr. Nitsch przypomniał dalej, że Akademia korzystła w swej przeszłości z ofiar społeczeństwa. Dziś, odkąd w Polsce demokratycznej ciężar mecenatu przeniósł się na rzecz Państwa, warunki te zmieniły się na lepsze.

prześladować, torturować i zabijać patriotów.

Koła związkowe podkreślają, że represyjna polityka rządowa przyczynia się je dynie do przedłużania konfliktu, powodując utratę 3 milionów ton węgla dla gospodarki francuskiej.

Widoki realizacji decyzji rządu w sprawie importu miliona ton węgla z Belgii i W. Brytanii przedstawiają się wielce niepewnie wobec licznych dowodów solidarności międzynarodowej ze strajkującymi robotnikami francuskimi.

Zgodnie z piątkowymi decyzjami rządu, równającymi się wprowadzeniu w zagłębiach węglowych stanu obłożenia, w niedzielny dzienniku ustaw ukazał się dekret przewidujący częściową mobilizację rocznika 1927 i 1928. Mimo zapewnień sekretarza stanu do spraw informacji, jakoby rząd nie przewidywał wprowadzenia cenzury prasy, dziennikowi „Le Soir Dimanche” wytoczono postępowanie sądowe za rzekome „szerzenie fałszywych wiadomości”.

Chleb nasz codzienny

Z dniem pierwszego listopada następuje likwidacja kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę. Fakt to o znaczeniu dalekosiężnym. Jest to żywe świadectwo ogromnych osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej. Osiągnięcie tym większe, że w takich bogatych krajach, jak Anglia, Francja i szereg innych, o wiele mniej dotkniętych zniszczeniami wojennymi, system kartkowy utrzymywany jest wciąż jeszcze i nie zanosi się na to, aby w bliskim czasie ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby były w tych krajach zniesione. Jak widać plan Marshalla nie potrafi wyprawkować gospodarki tych krajów ze ślepej uliczki kryzysu po wojennego.

Zniesienie kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę nakłada jednak na odpowiednie władze, a w szczególności na sieć spółdzielczą szczególne obowiązki. Trzeba aby od pierwszej chwili nowy bezkartkowy system zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę działał ku pełnemu zadowoleniu wszystkich ludzi pracy.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim nie wolno, aby ktokolwiek z tych, którzy odpowiadają za zaopatrzenie ludności pracującej w chleb i mąkę, a więc władze Państwowych Zakładów Zbożowych, Centrali Spółdzielni Spożywców, Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi i okolicach, innych organizacji spółdzielczych na terenie województwa, cechy piekarskie, usypiały się faktem, że na składnicach Państwowych Zakładów Zbożowych, albo też centrali spółdzielczych znajdują się ogromne, idące w setki i tysiące ton zapasy zbóż i mąki. Trzeba, aby dostateczne zapasy mąki znajdowały się w każdej piekarni, zarówno spółdzielczej jak i prywatnej, aby każda piekarnia mogła sprostać pełnemu

zapotrzebowaniu ze strony ludności pracującej.

Wiemy, że pewne kroki w tej dziedzinie zostały już podjęte, że w Łodzi i w innych miastach nagromadzone zostały zupełnie dostateczne zapasy zbóż i mąki na szereg miesięcy. Ale wiemy również, że nie wszystkie piekarnie, zwłaszcza prywatne, już w tej chwili zamagazynowały na swoich składach przy piekarniach kilkutygodniowy zapas mąki, jaki zlecono im nagromadzić. Mogą być także takie wypadki, że poszczególne piekarnie nie będą dbały o stałe utrzymywanie w określonych przez władze granicach podrezerwanych zapasów mąki. Pragnąc uniknąć najmniejszych nawet uchybień w tym względzie, koniecznym jest, aby czynnik społeczny kontrolował działalność wszystkich odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności instytucji. Trzeba, aby społeczne komisje kontroli handlu złożone z przedstawicieli Związków Zawodowych niezwłocznie sprawdziły stopień przygotowania piekarni oraz handlowej sieci sklepów spółdzielczych do handlu pieczywem bez kartek.

Kontrolę należy rozciągnąć również nad jakością wypiekanego pieczywa, nad zgodnością procentowości przemiału zaznaczonego w marce fabrycznej ze stanem faktycznym oraz nad ściśłym przestrzeganiem wyznaczonych przez Komisję Cennikową cen za poszczególne wyroby.

Sprawą tą winny zainteresować się nie tylko Związek Zawodowy, ale i lokalne Komitety Partyjne. W opiece nad zaopatrzeniem ludności pracującej w chleb i mąkę powinna znaleźć wyraz troska naszej Partii o poprawę bytu ludzi pracy. Dla każdego go człowieka pracy w Polsce dostarczyć musimy chleba w dostatecznej ilości i w najlepszym gatunku.

WŁÓKNIARZE POLSCY

Do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawod. (WCSPS)

Z okazji zbliżającej się 31-rocznicy Rewolucji Październikowej włókniarze polscy przesłali towarzyszom włókniarzom radzieckim depesze treści następującej:

„Z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu 300.000-nej rzeszy zorganizowanych włókniarzy związkowych przesyła Wam życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie umocnienia potęgi i znaczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — ostoju postępu i szermierza pokoju światowego.

Włókniarze polscy widzą w Związku Radzieckim i w masach pracujących ZSRR wypróbowanych przyjaciół Polski i polskiej klasy robotniczej. Korzyść stając z doświadczeń zwycięskiego pochodu do Socjalizmu narodów Związku Radzieckiego, pochodu, zapoczątkowanego Rewolucją Październikową, niestrudzenie dążymy do pogłębienia przyjaźni łączącej naszą bratnią narodzi i do przyspieszenia budowy Polski Socjalistycznej”.

Przewodniczący (BURSKI A.)

Generalny Sekretarz (ANIOLKIEWICZ A.)

„Sprawa Berlina” upadła

PARYŻ, PAP. — Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina miało rozpocząć się o godz. 17, jednakże w wyznaczonym terminie na sali posiedzeń nie pojawił się ani jeden z delegatów. W tym czasie odbywała się w mieszkaniu przewodniczącego Rady — Bramugli nowa konferencja między przedstawicielami mocarstw zachodnich a delegatami 6 „mniejszych” państw, członków Rady. Po konferencji, Bramuglia złożył wizytę wiceministrowi Wyszyńskiemu w ambasadzie radzieckiej.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się z 40-minutowym opóźnieniem o godz. 17,40, przy szczelnie zapelnionych miejscach, przeznaczonych dla dziennikarzy i publiczności.

Przemawiający kolejno delegaci Francji — Parodi, Wielkiej Brytanii — Cadogan i Stanów Zjednoczonych — Jessup wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym i przedłożonym na poprzednim posiedzeniu Rady w dniu 22 bm. przez 6 państw — niezainteresowanych bezpośrednio w tzw. „zagadnieniu berlińskim”.

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyński. Oświadczył on, że projekt rezolucji nie przewiduje równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem i wprowadzenia do tego miasta okupacyjnej marki radzieckiej, jako jedynie obowiązującej. W ten sposób projektowana rezolucja narusza bezpośrednio dyrektywy z 30 sierpnia br., przesłane na mocy moskiewskiego porozumienia przedstawicieli 4 mocarstw gubernatorom wojskowym w Niemczech.

PARYŻ, PAP. — Po przemówieniach delegatów 4 mocarstw przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Berlina. Za projektem głosowali przedstawiciele mocarstw zachodnich i 6 mniejszych państw. Delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko projektowi.

W ten sposób projekt rezolucji upadł, ponieważ Związek Radziecki, korzystając z przysługujących mu — jako wielkiemu mocarstwu — uprawnień złożył veto zgodnie z artykułem 27 Karty ONZ. Po głosowaniu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zwiększone przydziały mąki dla miast

w związku z likwidacją systemu kartkowego na pieczywo i mąkę

WARSZAWA (PAP.). W całym kraju są już daleko posunięte przygotowania w związku z likwidacją zaopatrzenia kartkowego na odcinku pieczywa i mąki — od dnia 1 listopada br.

W dniu 25 bm. odbyła się w Warszawie odprawa wojewódzkich komisji nadzoru nad dystrybucją mąki i zaopatrzenia ludności w pieczywo. W odprawie wzięli udział dyrektor biura dla spraw handlu wewnętrznego Olewiński, wicemin. administracji publicznej Wolski, członkowie wszystkich komisji nadzoru z wojewodami lub wicewojewodami na czele, a także dyr. nac. Polskich Zakładów Żywnościowych — Górowski, dyr. biura cen — Pomorski, dyr. Iwazkiewicz i dyr. departamentu obrotu ziemiopłodami w ministerstwie Przemysłu i Handlu — Grabowiecki.

Odprawa miała na celu zbilansowanie prac komisji nadzoru powiatowych komisji usprawnienia zaopatrzenia w całym kraju w związku ze zbliżającym się terminem likwidacji systemu kartkowego na pieczywo i mąkę.

Odprawa wykazała, że wojewódzkie plany zaopatrzenia w mąkę na listopad zostały wszędzie opracowane, sieć placówek aparatu hurtowego przygotowana jest do dystrybucji mąki w ilościach, przewidzianych planem zaopatrzenia, prawie wszędzie utworzono już wymagane rezerwy mąki, piekarnie zaś nie będą miały trudności z wypleciem zwiększonej ilości pieczywa różnych gatunków.

Przedstawiciele wszystkich województw zgodnie stwierdzili, że sieć piekarni jest najzupełniej przygotowana do wypieku zwiększonej ilości pieczywa, przy czym w wielu województwach, zdolność produkcyjna piekarni znacznie przekracza zapotrzebowanie. Młyna uspołecznione pracują na dwie — trzy zmiany, by powiększyć dotychczasowe zapasy i zapewnić rezerwy mąki na zimę. W wielu wypadkach również i młyny prywatne, na zlecenie Państwa przemielają zboże, w celu zabezpieczenia rezerwy. Tereny o znacznych nadwyżkach produkcyjnych zbóż jak woj. pomorskie, poznańskie, szczecińskie, wrocławskie i lubelskie systematycznie realizują plan przerzutów do innych okręgów.

Prawie we wszystkich województwach dystrybucją mąki zajmują się wyłącznie: Państwowa Centrala Handlowa i Centrala Spół-

dzielni Spożywców „Społem”. Tam, gdzie sieć hurtowa tych central okazała się niedostateczna, dodatkowo powierzono dystrybucję powiatowym związkom gminnych spółdzielni i poszczególnym gminnym spółdzielniom.

Wobec tego, że niektórzy piekarze mogą mieć trudności gotówkowe przy tworzeniu zadanego wieloedniowego zapasu mąki, PCH i „Społem” będą udzielały krótkoterminowego kredytu towarowego.

Przejdzie w 100 proc. na wolnorynkowe za-

opatrzenie w pieczywo i mąkę wypada jednocześnie z dwoma dniami świąt (1—2 listopada) co mogłoby być połączone z pewnymi zaburzeniami w sprzedaży. Z tego względu poczyniono starania, by w ostatnim tygodniu bm. wydany został całkowicie chleb kartkowy za październik. Jeżeli zajdzie potrzeba — za zgodą związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego — piekarnie będą pracowały nawet na trzy zmiany, a także mogą nie przerywać pracy z 1 na 2 listopada.

Krajowa narada aktywu gospodarczego PPR w przemyśle skórzanym

W dniu wczorajszym odbyła się całodzienna narada aktywu peperowskiego w przemyśle skórzanym.

W sali Związków Zawodowych zgromadziło się ponad 300 pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego i podległych im ogniw organizacyjnych. Uczestnicy narady zjechali się ze wszystkich krańców Polski.

Referat zasadniczy wygłosił jeden z dyrektorów CZPS, tow. Pryliński, który stwierdził, że cztery choroby wymienione przez tow. Minca na ogólnopolskiej naradzie aktywu gospodarczego: nieliczenie się z potrzebami mas, powiązanie z inicjatywą prywatną, nieumiejętność włączenia mas w dzieło budownictwa gospodarczego oraz konserwatyzm i rutyna wciąż jeszcze trawia przemysł skórzany i organizację zbytu przemysłu skórzanego.

Referat udokumentował swą tezę licznymi faktami, które dobitnie wskazywały, jak wielkie zadania stanęły obecnie przed organizacją mi partyjnymi i przed wszystkimi towarzyszami partyjnymi, zatrudnionymi w przemyśle skórzanym.

W dalszej części swego referatu stwierdził tow. Pryliński, że przemysł skórzany może zanotować również pewne osiągnięcia. Do nich należy fakt wykonania przez przemysł obuwia rocznego planu produkcyjnego na dzień dzisiejszy już w 95 proc., i znaczne zwiększenie produkcji przemysłu garbarskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W ciągu ostatniego roku nastąpił również znaczny wzrost wydajności pracy i to zarów-

no w przemyśle garbarskim (o ok. 60 proc.), jak i w przemyśle obuwianym (o ok. 28 proc.).

— Wszystko to razem — zakończył mówca — pozwala spodziewać się, że po usunięciu istniejących jeszcze usterek, braków i trudności, wielki cel Planu Sześcioletniego — podwojenie w r. 1955 produkcji obuwia na głowę ludności w porównaniu z r. 1939 zostanie zrealizowany.

W imieniu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego wygłosił przemówienie tow. Kuźma, który wytknął CZPS szereg błędnych postępców. Skrytykował on także działalność Zarządu Głównego Związku Zawodowego, Zarządów Oddziałów i wielu rad zakładowych.

W dyskusji padło wiele uwag krytycznych. — Fundusz socjalny w roku ubiegłym wykorzystany został zaledwie w 30 procentach, a w pierwszej połowie roku bieżącego zaledwie w 50 proc. Robotnicy nie otrzymują w należytej ilości odzieży ochronnej (w garbarskiej i mydła). W wielu zakładach pracy nie ma łaźni i prysznicy, brak wentylacji, urządzeń zapewniających bezpieczeństwo pracy, łożek i przedszkoli.

Państwo demokratyczne wyasygnowało wiele milionów na zaspokojenie tych ustawowo zagwarantowanych przywilejów robotniczych. Jednakże z powodu biurokratycznego pojęcia niektórych urzędników sumy te nie zostały wykorzystane w pełni a potrzeby robotników nie są zaspokojone.

— CZPS nie wiele robił w kierunku rozwoju współzawodnictwa pracy i dopiero pod wpływem nacisku z dołu, pozwolił na jego zorganizowanie. Ale i obecnie rozwija się ono anemicznie i nie objęło właściwie jeszcze przemysłu garbarskiego.

Związki zawodowe utrzymywały zbyt słaby kontakt z radami zakładowymi i dlatego nie mogły należycie reagować, gdy zachodziła tego potrzeba. Stosunki pomiędzy CZPS i związkami pozostawały wiele do życzenia.

Akcja kulturalno - oświatowa nie rozwijała się należycie.

Robotnicy nie brali prawie wcale udziału w naradach wytwórczych i technicznych, które odbywały się zresztą zbyt rzadko.

Łącznie w dyskusji zabralo głos kilkudziesięciu mówców. Między innymi wystąpili tow. Hermanowicz (sekretarz koła PPR przy CZPS), Król (przew. Rady Zakł. LZG nr. 2), Bogdanowicz, Rybiński, Godziewski, Muszyński, Biel (sekretarz Koła PPR w Fabryce Obuwia w Chełmku), Sikora, Smardzewski, Górecki, Dembiec (Centrala Zbytu Przem. Skórzanego), Łazicki, Kowalski, Tabacznik, Derogowski, Rozen, Wilczyńska, Falkenberg, Sokół, Jagiello, Guzek (Wydział Ekonomiczny KW PPR w Krakowie), Kwiatkowski (Warszawa), Jakubowska, Ludwicki, Arcechowski (Centrala Skór Surowych), Jurycki, Grzegorzczak i wielu innych.

Komunikat

Wojewódzki Komitet Obchodu 31 rocznicy Rewolucji Październikowej zwołuje na dzień 28 października o godz. 10-ej w małej sali konferencyjnej łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15. odprawę przewodniczących powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu Roczniczy Rewolucji.

Przewodniczący winni złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetów. Stawiennictwo wezwanych obowiązkowe.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU
31 ROCZNICY
REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
W ŁODZI

„Zaborze” — nowy gigant przemysłu

Depesze min. Minca i wicemin. Szycra do budowniczych nowej potężnej koksowni

KATOWICE (PAP.). Z okazji uruchomienia zniszczonej w 90 proc. koksowni „Zaborze” minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przesłał na adres koksowni depeszę następującej treści:

„Dziękuję w imieniu Rządu budowniczym, zarządzie i dyrekcji nowowbudowanej koksowni za wielki wkład w dzieło zwycięskiej realizacji Planu Trzyletniego. Życzę dalszych osiągnięć w walce o wydajność i jakość pro-

dukcji i o dobrobyt mas pracujących.”
Wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szycra wystosował równocześnie depeszę do Zjednoczenia Przemysłu Kokso - chemicznego i zakładów „Zaborze” w której podkreśla, że uruchomiony nowy potężny obiekt przemysłowy zasilili siłę wytwórczą polskiego przemysłu i wzmożło jego produkcję.

Depesza wyraża najgłębsze uznanie dla dyrekcji i zalogi koksowni.

Sukcesy wojsk Markosa na Peloponezie

MOSKWA (PAP.). Agencja TASS donosi z Aten, że w przewidywaniu dyskusji nad sprawą grecką w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, prasa ateńska szeroko rozpisuje się o

działalności greckiej armii demokratycznej na obszarach północnych, lecz skrajnie ukrywa operacje wojsk generała Markosa w południowej Grecji — na Peloponezie.

Jerzy Korwin

68)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— To pan jest twórcą tej zbrodni! Tak, pan! — Potwierdził swe zdanie na niemię zdumienie Walewskiego, który spojrział znad gazety przerażonym nagle wzrokiem. — Czyj to był pomysł, aby wyciąć do Andrzeja mój karabin, może nie pański? Wie ręki nie mógł mieć do swej dyspozycji za dnej innej broni, bo i skąd?? Dziwne... — Zastanowił się nad nową myślą. — Dziwne, powtórzyl. — Karabin ten powinien zwrócić uwagę ludzi prowadzących śledztwo, a jednak nie znalazł żadnej na ten temat wzmianki. — Widząc zaś przerażoną jeszcze nadal twarz Walewskiego, dodał. — Na szczęście mogę zapewnić każdego, że Wierucki nie oddał z tego karabinu ani jednego strzału. Psiakrew, dokąd będę jeszcze siedział w tej przekletej willi.

Po tym ostatnim wybuchu znów zaczął chodzić szybkimi krokami po pokoju tuż koło nosa Walewskiego. Pan Maciej nie miał jednak odwagi odezwać się z jakimkolwiek protestem, bo istotnie był w pewnym stopniu winien. Wypuścił gazetę z rąk i przynębiony siedział bez ruchu. Wypadki przerastały jego wytrzymałość nerwową, odkąd zaczęły toczyć się jak lawina. Konsul był istotnie szczywanym lisem, jak to zresztą umiał podchodzić człowieka! To przecież on był głównym w tej sprawie winowajcą! Walewski nigdy nie przyjąłby na mieszkanie sublokatorów bez odpowiednich referencji, wynajmując zaś pokój Wieruckiemu i Szymczykowski, uległ namowom Darrego, który wystąpił nagle w roli protekto-

ra zdolnej młodzieży, gdy przeczytał w prasie artykuł o wynalazku młodego inżyniera. Chodziło mu tylko o ten przeklety karabin! Walewski martwił się coraz bardziej, tyle lat przeżył zdala od kryminału i do piero teraz stanął tak blisko pohabienia Niechby to wszystko diabli wzięli! — zakończył swe rozmyślenia — Co to jeszcze może z tego wszystkiego wyniknąć, Boże, Boże!

Wstał podszedł do okna, powiedział: — znów zmierzch! — i powędrował do swego pokoju. Jakiś czas słycał było, jak szczywał sobie posłanie i wygodnie układał się do snu.

— Znów zmierzch! — podchwycił powiedzenie pana Macieja inżynier i stanął przy oknie. Drzewa tonęły w brudnej purpurze zachodu, który już się kończył. Od strony willi posiadały ciemnozieloną, prawie czarną barwę i jedynie od tyłu z niezmiernych przestrzeni oświetlał je jeszcze ostatni blask słońca koloru krzepnącej krwi. Tadeusz stał w oknie otulony firanką i sam również zanikał w popielatym mroku, a później pograżył się całkowicie w gluchej czerni nocy. Świat zdawał się w tej czerni więcej już nie istnieć, gdy tymczasem on był swój coraz bardziej wyczuwał nieznośnym niepokojem.

Uchylił okno. Świat jednak nie zamarł, przeciwnie na fali świeżego powietrza z gąszczu niewidocznych drzew napłynął śpiew słowika. Wyrażał on nie tylko uczucia mi-

łości, ale również oddawał jej właściwą naturę delikatnym klaskaniem, przypominającym pocałunki kochanków. Gdy młody inżynier słuchał tego niezwykle śpiewu, zdawało mu się, że w jego czyste trele wtargnął niespodziewanie delikatny skrzyp ostrożnie otwieranych drzwi. Nie zwróciłby może na skrzyp ten uwagi, gdyby nie to, że o tej porze ani lokaj Duchamp ani jego podwładne cerbery nie ośmielały się mącić spokoju swych więźniów. Wobec tego Tadeusz odwinął się z firanki i ostrożnie zaczął zbliżać się w kierunku wyjścia na korytarz pierwszego piętra. Ciemność była tak wielka, że nic nie dało się zobaczyć choć przez pokój powiał zimny przeciąg, co świadczyło, iż drzwi były już otwarte. Przez kogo?

Podszedł jeszcze kilka kroków i znalazł się już powinien nawprost łuki korytarzowej. Przeciąg znów zafalował i przyniósł ze sobą znajomą woń perfum — czyżby to było naprawdę możliwe? Nie wierzył własnym zmysłom, postąpił jeszcze krok naprzód i znalazł się w silnej fali zapachu konwalii. Oczy zaczęły się powoli oswajać z ciemnością i Szymczyk zauważył przed sobą ledwie widoczną a raczej nawet i teraz jeszcze domyślną postać. Nie mógł się jednak mylić, w szerokim obłoku czerni o kształtach swobodnie rozpiętego płaszcza majaczyły wyraźnie jaśniejsze plamy rąk i twarzy. Przed nim stała kobieta. Zalewała go nie tylko wonią konwalii, ale również zapachem wspaniałego ciała, którego nie mógł zapomnieć.

Cień coraz wyraźniej nabierał konkretnego wyrazu. Tak, to była Nacia, która widocznie z emocji trudno już hamowanej zalamującą się wola, oddychała dość głęboko i ciężko. Szła przed siebie bardzo ostrożnie wyważając na ciemność na dżumim

czeniu zawieszono ruchliwe plamy dłoni. Stała już obok inżyniera. Zapachy, rytm niespokojnego oddechu i ciepło ciała oszalały go, nęciły i wołały. Stała w otoczeniu atmosfery, której wprawdzie nie rozumiał, ale którą bardzo dobrze odczuwał, sam był zresztą spotęgowanym uczuciem zmysłowym, prowadzonym prawie bezwoliście na iskrę instyktu. Zaszeleścił nieostrożnie stopami, Nacia stanęła i z wysiłkiem próbowała przebić grubą zasłonę nocy.

— Czy to pan inżynier? — spytała. Zamiast odpowiedzi odnalazł po ciemku jej drżące ręce i przycisnął do swojej pierśi. Stała sobie naprzeciwko twarzą w twarz, jak kilka dni temu w jego mieszkaniu.

— Czy to ty? — zapytała znowu. — Cicho... bądź ostrożna, jeszcze nas kto usłyszy! — zaniepokoił się inżynier, który pragnął, aby ta chwila sam na sam z Nacią trwała jak najdłużej.

— Tutaj nikogo nie ma! — odpowiedziała. — Nikt zresztą nie wie, że znajduję się w willi, uciekam na chwilę spod opieki Darrego, aby raz jeszcze pożegnać się z tobą. Właściwie to nawet po raz pierwszy, tamtego nie było można nazwać pożegnaniem...

Wiedział, o czym myślała. Był istotnie za szorstki i sam już żałował swojego postępowania. Nacia wyrwała swoje dłonie z jego rąk i pociągnęła go na korytarz, a później do obszernej wnęki, czegoś w rodzaju oszklonego zimowego balkonu. Usiedli tu przy sobie bardzo blisko, aby rozmawiać szeptem i mimo to rozumieć dobrze każde słowo. Nacia pochylała się do twarzy chłopca muskając jego policzki rozwianym spod kapelusza włosom.

D. c. n.)

Kino „WŁÓKNIARZ”
DZIŚ PREMIERA!
Film produkcji francuskiej
»PRZYGODA NA WAKACJACH«
W rolach głównych:
PIERRE BLANCHAR
MARIE DEA, GILBERT GIL
Reżyseria: Pierre Blanchar.

List z pałacu Chaillot

Manewr — demaskujący trudności
Dlaczego delegacja amerykańska tak żarliwie poparła rezolucję Meksyku (od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Paryż, w październiku. Nie można nie doceniać znaczenia przyjęcia w ONZ rezolucji meksykańskiej, wywołującej wielkie mocarstwa do porozumienia i współpracy w celu zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

wadzą politykę wojny, pisze o poważnych trudnościach, które w znacznym stopniu przekreślają plan polityki amerykańskiej w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Szczególnie zaniepokojenie — zdaniem publicysty „Le Monde”, wywołuje w amerykańskich sferach rządzących obecną sytuacją we Francji i Włoszech, które miały być „filarami bloku zachodniego”.

Rząd włoski nie jest w stanie nawet opracować planu uzdrowienia gospodarczego, ponieważ wszystkie przewidywania są zbudowane na piasku.

Położeniu w Anglii uległo ostatnio znacznemu pogorszeniu wskutek przeprowadzenia programu uzbrojenia i zmniejszenia produkcji przemysłu pokojowego o 20 proc.

Również w Chinach i w innych krajach Dalekiego Wschodu ostatnie wypadki doprowadziły do znacznego osłabienia pozycji amerykańskiej.

kańskich. Sfery rządzące w Ameryce — pisze autor — nie mogą zamknąć oczu na fakt, że we wszystkich tych krajach niezadowolone szarego człowieka, niepokój „człowieka ulicy” przybiera formy niechęci wobec Ameryki, którą obarcza się winą za wszystkie trudności.

Nastroje te są powszechne nie tylko we Francji i Włoszech, ale we wszystkich krajach, objętych pomocą amerykańską nawet, — co zwraca powszechną uwagę — w Belgii, która była uważana w pierwszych latach powojennych za „wyspę dobrobytu” w Europie i która przeżywa obecnie w związku „z pomocą” Marshalla jeden z najcięższych kryzysów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sytuacja ta nie może pozostać bez wpływu na niektóre posunięcia amerykańskie na obecnej sesji ONZ. Delegacja amerykańska, która przyjechała do Paryża z zamiarem demonstrowania swojej „twardej” polityki, czuje się często skrepowana i jest zmuszona pójść na słowne chociażby i taktyczne ustępstwa wobec nieprzychylnego nastroju opinii i wobec nastrojów panujących wśród delegacji szeregu krajów, podporządkowanych zazwyczaj polityce amerykańskiej.

Jest jasne, że „ustępstwa” te, aczkolwiek są wyrazem trudności, nie zmieniają jednak w najmniejszym stopniu zasadniczego kierunku polityki amerykańskiej. Świadczą o tym m. in. wojownicze wypadki delegacji amerykańskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu, które nastąpiły w tym samym czasie, gdy John Foster Dulles w Komisji Politycznej dał wyraz swojej „sympatii” dla pokojowych propozycji meksykańskich.

J. Majski

To i owo

Igraszki z kulturą

O porze określonej w rozkładzie jazdy — maszynista daje sygnał „gwizdem” i pociąg odjeżdża. O godzinie oznaczonej w programie — rozlegają się dzwonki w teatrze W. P. i przedstąpienie się „nie zaczyna. Oczywiście, W. P. nie P. K. P., teatr nie pociąg, czas nie zajęcie, rozrywka nie ucieknę i w ogóle widz — nie pasażer. Chociaż...

„Niekiedy z widzów to jednak, można powiedzieć, t. zw. właśnie pasażerowie. „Lepsi”, ma się rozumieć, pasażerowie. Jak na peronie, przed wejściem do wagonu, się zachowują w teatrze.

— Maniś, a gdzie jesteś? — Tutaj, chodź, mam miejsce! Ponieważ rozmowa ta, prowadzona jest — pewna odległość i głosem raczej donośnym, a rzecz się dzieje już po licznych dzwonekach, ostatnim gongu i podniesieniu kurtyny — publiczność, która zajęła miejsca „w terminie”, wyraża niezadowolone przy pomocy stereotypowego: pst, ciszej i t. d. Spóźnialscy zamiast się skruszyć i choćby bąknąć: przepraszam — oburzają się bardzo: a bo co? może mamy stać dla waszej przyjemności? Dobrze margo takliemu, który sam siedzi, a my też zapłaciłiśmy za bilet i t. d.

Z reguły pierwszy kwadrans przedstawienia jest wypełniony gwarem ożywionych utarek słownych i hałasem przesuwanych krzesel. Ale to jeszcze nie wszystko. Przedstawienie być może, to coś dla ducha, ale nie dla brzucha. Pamięta o tym dobrze spora część widzów, wobec czego, gdy np. na scenie światłobliwy pułstelnik klepie swoje paciorki, akompaniuje mu z widowni bardzo akustyczne cmokanie cukierków. Ten obyczaj teatralnych osesków znówu razi tych, którzy nie „sysają”.

— Może by tak — słychać szept — przestał obywatel (obywatelka) mlaskać w czasie przedstawienia?

— Jak KOMU przeszkadza, to niech sam też mlaska!

I co ciekawe: ci wszyscy, którzy nie mogą zdążyć na początek przedstawienia (rozpoczynającego się z dużym opóźnieniem), bardzo się śpieszą, aby przed jego zakończeniem zdążyć... do szatni. Dlatego też wstają sobie ochoczo, jak gdyby nigdy nic, w połowie trzeciego aktu — i dają do wyjścia!

„Igraszki z kulturą” Nie, igraszki z kulturą teatralną. Zresztą nic dziwnego: nie ta cła-gle jeszcze publiczność do teatrów przychodzi, dla której sztuka to, jak to się mówi, przeży-cie duchowe, a nie okazja do „zabicia czasu”, czy pokazania publicznie „srebrnego lisa”.

E. TAM



Nie jeden czytelnik, który po burzliwych debatach ostatnich dni, nagle przeczytał o „zgodzie” w ONZ, zadał sobie pytanie: jak to się stało, że Ameryka, która usiłuje prowadzić we wszystkich sprawach politykę dyktanda i stara się zawsze i wszędzie unikać samego słowa „porozumienie”, nagle wraz ze swoim blokiem głosowała za rezolucją, mówiącą o konieczności porozumienia i współpracy między wielkimi mocarstwami w duchu zasad jaltańskich i nie tylko głosowała, ale domagała się postawienia tej rezolucji w pierwszym rzędzie, jako nadzwyczaj pilnej.

Pytanie to zadał już na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Manuński. Co się stało — pyta delegat Ukrainy Manuński, — że w kilka chwil za ledwie po przyjęciu atomowej rezolucji Ameryki, która odmawia wszelkiego porozumienia z ZSRR w tej zasadniczej sprawie, większość amerykańska z J. F. Dullesem na czele domaga się pilnego rozpatrzenia wniosku, mówiącego o pokoju i porozumieniu?



J. F. Dulles

nie o utracenie sprawy palestyńskiej, która miała wejść na porządek dzienny. Ale wybór w tym celu właśnie rezolucji meksykańskiej, jako pretekstu nie jest przypadkowym. Posunięcie takie potrzebne było w tej chwili Ameryce dla zatarcia przykrego wrażenia, które wywołała w opinii światowej jej „twarda” polityka nieprzejednania, która spowodowała ostatnio poważne trudności nawet w łonie jej własnej „maszyny do głosowania”.

Nie jest tajemnicą, że ostatnio doszło do poważnych „buntów” w łonie tej „maszyny” i, że tylko drogą nacisku i terronu Ameryce z trudem udało się w niektórych wypadkach zmontować swoją „większość”. „Bunt” te są uważane w kuluarach ONZ za symptomatyczne, ponieważ stanowią odbicie wciąż wzrastających trudności, na jakie napotyka polityka amerykańska w szeregu krajów.

Niedawno w paryskim półurzędowym dzienniku „Le Monde” ukazał się sensacyjny artykuł Servana - Schreibera p. t. „Pozycje ZSRR w zimnej wojnie”, w którym autor, przyznając, że sfery rządzące obecnie Ameryką pro-

Rośnie państwowa sieć handlowa

Sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej porządkują rynek włókienniczy

Centrala Tekstylna należy do tych państwowych organizacji handlowych, które w szybkim tempie rozbudowują własną sieć detaliczną.

Państwowy detaliczny sklep białawy od-grywać może i powinien — bardzo poważną rolę w zaopatrzeniu ludności w tekstyla.

Odpowiednio rozwinięta własna sieć detaliczna utrudnia w znacznym stopniu paskar-skie próby spekulantów, usiłujących od czasu do czasu przy sposobności stworzyć brak niektórych artykułów oraz sztucznie windować ceny.

Sklepy państwowe, spotykające się bezpo-srednio z klientem mają możliwość zapozna-nia się z potrzebami rynku i reakcją jego na rzucane na rynek nowości. Informacje te jeśli są szybko przekazywane do kierownictwa Centrali Tekstylnej, a przez nią do Cen-tralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczej oraz do poszczególnych fabryk, mogą przy-czynić się do zbliżenia pomiędzy producen-tem i konsumentem.

Placówki te mogą również odegrać poważ-ną rolę przy lansowaniu nowych wzorów i artykułów.

Pierwsze sklepy detaliczne Centrali Tek-stylnej powstały na początku roku bieżącego. Obecnie istnieje już około 60 sklepów. Ilość ta do końca roku bieżącego wzrosnie do 93 (z czego w Łodzi 12).

Znacznie szybszy rozwój państwowej deta-licznej sieci handlowej przewiduje się w ro-ku 1949. 507 nowych placówek Centrali Tekstylnej powołanych zostanie do życia w roku przyszłym tak, że na dzień 1 stycznia 1950 roku będzie ich już 600. Łódź posiadać będzie 23 sklepy, a woj. łódzkie 39.

Plan obrotu sieci detalicznej C. T. na rok bieżący przewidywał sprzedaż wyrobów włókienniczych na sumę 2 miliardów zł.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu pracy można spodziewać się, że plan ten zostanie wykonany nawet z lekką nadwyżką. W ro-ku przyszłym obrót sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej winien wzrosnąć do 13 miliardów złotych.

Zbyt krótko jeszcze istnieją sklepy deta-liczne Centrali Tekstylnej, aby mogły spełnić one te wszystkie zadania, które na nie nałożono. Zbyt młoda jest jeszcze ta forma handlu, aby całkowicie wolna była od błędów i usterek w pracy.

Ale trzeba stwierdzić, że mimo swych bra-ków są te sklepy czymś nowym i czymś po-zytywnym w handlu, w tej gałęzi naszej go-spodarki narodowej, w której do niedawna niemal wszechwładnie panowali kapitaliści i spekulanci. Walka o rozbudowę państwo-wego handlu detalicznego w zbycie artyku-łów włókienniczych, to jeden z epizodów wielkiej zwycięskiej bitwy o handel, któ-raz toczy się w kraju naszym już od kilkunastu miesięcy.

Dar Komitetu Słowiańskiego w Moskwie dla naukowców polskich

Komitet Słowiański w Moskwie za pośred-nictwem Sekretarza Generalnego płk. Mocz-ajowa nadesłał na ręce Komitetu Słowiań-skiego w Polsce ok. 250 kg. książek nauko-wych dla naukowców polskich

Inicjatorem tej przesyłki byli historycy ra-dzieccy, którzy bawili niedawno w Polsce, a zwłaszcza przewodniczący tej delegacji aka-demik prof. P. N. Tretiakow. Przekazali oni w tej przesyłce książki dla swoich kolegów sławistów polskich, przy czym dzieła zostały skompletowane wg specjalności poszczegól-nych instytutów naukowych oraz uczonych polskich z którymi kontaktowali się hi-storycy radzieccy w czasie podróży naukowej po Polsce, zorganizowanej przez Kom. Słow.

w Polsce.

Książki te przeznaczone są dla Ministerstwa Oświaty, Uniwersytetu Warszawskiego, insty-tucji naukowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu oraz dla Biblio-teki Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Akademik Tretiakow w liście swym skierowanym do Komitetu Słowiańskiego w Pol-sce zaznacza m.in.: „Iż historycy uważają się bie za dłużników światła naukowego polskie-go ze względu na wyjątkowo szczerę i go-ścińne przyjęcie ich w Polsce.

Komitet Słowiański w Moskwie zapowiada jeszcze bogatsze wysyłki książek dla różnych instytucji słowiańskich do Komitetu Słowiań-skiego w Polsce.

Książki nieodzwonne

Nakładem Sp. Wyd. „Książka” wyszło z druku ostatnio parę wydawnictw, które jak najszybciej powinny się znaleźć w rękach każdego członka PPR.

W oddzielnej broszurze wydane zostało hi-storyczne przemówienie generalnego sekre-tarza KC PPR tow. Bolesława Bieruta, wy-głoszone na krajowej naradzie aktywu Partii dnia 6 września 1948 r. Przemówienie to za-wiera głęboką i szczegółową analizę kryzysu, jaki przeżyła partia w ciągu niedawnych miesięcy; ujawnienie popejńnianych przez część kierownictwa błędów i odchyłeń o charakte-rze nacjonalistycznym i prawicowym służy do wskazania dróg i środków naprawy, zaś zobrazowanie sytuacji ogólnokrajowej na szerszym tle międzynarodowym wiąże się z wytyczeniem problemów i zadań, które ma

dziś przed sobą Partia w różnych dziedzi-nach, a zwłaszcza na wsi.

Przemówienie tow. Bieruta uzupełnione zo-stało tekstem rezolucji Plenum KC PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonal-istycznego w kierownictwie.

Druga broszura zawiera przemówienie tow. Hilarego Minca (Polityka PPR na wsi) wy-głoszone na sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR. Tow. Minc omówił tu szeroko za-gadnienie walki klasowej na wsi sprawę od-nowienia i oczyszczenia aparatu gospodar-czego i administracyjnego, kwestię organiza-cji spółdzielni produkcyjnych i zarysował plan pracy partyjnej na wsi. Przemówienie tow. Minca jest w swej treści rozwinięciem jednego z najważniejszych fragmentów wska-zań tow. Bieruta.

Skutki nieodpowiedniej mieszanki

Dyscyplina technologiczna musi być przestrzegana

Sprawa przestrzegania dyscypliny technolo-gicznej to zagadnienia niezwykle ważne za-równo ze względów gospodarczych, jak i czy-sto produkcyjnych.

Właściwe zestawienie mieszanek w przędzal-ni ma decydujący wpływ na jakość przędzy, na cenę tej przędzy i na wysokość zarobków robotniczych. Większość fabryk, szczególnie bawelnianych, przekracza tę dyscyplinę raczej „in plus”, co powoduje wyższe cen przędzy, a częste stosowanie lepszego surowca na przęd-zę, która powinna i może być robiona z su-rowca gorszego, powoduje trudności surow-cowe.

Takie postępowanie jest niewłaściwe, jest może nawet w pewnym stopniu szkodliwe, ale ostatecznie, ani nie zepsuje przędzy, ani nie utrudnia pracy robotników i nie obniża za-robków.

Te rzeczy uporządkować bezwzględnie trze-ba, ale to już robi wydział produkcji dyrekcji branżowej i robi napewno bez naszej pomocy. Zdarzają się jednak i inne odchylenia. PZPW Nr 39 otrzymały polecenie wypędzenia pew-nej ilości przędzy na watołinę, przy czym Dy-rekcja Branżowa podała dokładny skład mieszanki.

Taki a taki procent wełny, tyle odpadków argonowych, a tyle odpadków zwrotnych.

Zrobiono 1.500 kg tej przędzy i okazuje się, że nie można z tego zrobić watołiny. Dlaczego? Prosta rzecz: żeby zrobić watołinę, trze-ba mieć przędzę bardzo grubą, a jednocze-śnie możliwie luźną kręconą, by można było po utkaniu wydobyc przez maszynę drapar-ską tę konieczną dla watołiny puszystość i miękkość. Tymczasem wspomniana przędza jest skręcona w solidny sznurczek i o „wy-drapaniu” z niej pojedynczych włókienek nie może być mowy.

Dlaczego tak się stało?

Dyrektor techniczny twierdzi, że otrzymał od naczelnego dyrektora, tow. Pietrzeka, pole-cenie zmiany zestawienia mieszanki na jej niekorzyść, rzekomo celem uniknięcia zmagazy-nowanych odpadków.

Trybuna wolności ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Krzywdził biedotę wiejską — okradał i oszukiwał

Antypaństwowa działalność przestępczego komisarza ziemskiego

Za nadużycia i sabotowanie Dekretu o Reformie Rolnej Janusz Modzelewski dziś staje przed sądem

Pod przewodnictwem prezesa Wojskowego Sądu Rejonowego — płk. Ochnio, odbędzie się jutro na sesji wyjazdowej w Brzezinach **wielka rozprawa przeciwko komisarzowi ziemskiemu Januszowi Modzelewskiemu**. Oskarżać będzie prokurator płk Auster.

Akt oskarżenia zarzuca Modzelewskiemu **działalność antypaństwową**, gdyż dopuścił się szeregu aktów, **sabotujących zarządzanie**, wypływające z Dekretu o Reformie Rolnej. Jak wiadomo, majątki przekraczające obszar 50 ha użytków rolnych, podlegają przejęciu na cele Reformy Rolnej, Modzelewski zaś nie przestrzegając obowiązujących przepisów i — traktując majątki, jak swoje dobra feudalne, świadomie i celowo wyłączył szereg z nich podlegających wywłaszczeniu spod działalności Dekretu.

Obojętny był dla Modzelewskiego fakt, iż na terenie powiatu brzezińskiego jest **dużo biedoty wiejskiej — bezrolnej i malorolnej**. Pan komisarz wolał, by majątki pozostawały własnością jego przyjaciół i znajomych, **oszukiwano nie zgłaszając, iż majątki te przekraczają obszar 50 ha użytków rolnych**. Nie zawahał się nawet w celu zachowania majątku Wiesiołów, należącego do jego teściowej — Leokadii Trebert — zaleść go na przestrzeni 5,07 ha, by tym sposobem wykazać, iż majątek ten posiada taką tylko ilość użytków, która nie podlega wywłaszczeniu.

Jednocześnie, gdy Modzelewski stał pisma do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, że na terenie powiatu brzezińskiego nie ma majątków ponad 50 ha — Wiesioła, Bieśkież, Grodzisk, Glinnik, Cesarska — majątki, przekraczające ustawową ilość obszaru, pozostawały nadal bezprawnie w posiadaniu jego znajomych. Za te „grzeczności” Modzelewski otrzymywał produkty, a w niektórych wypadkach i pieniądze.

W resztówkach przeznaczonych na cele użyteczności publicznej, Modzelewski, zaniebując swe obowiązki, doprowadził do zniszczenia inwentarza żywego i martwego. Przykładem jego „gospodarki” jest resztówka Przanowice, gdzie straty sięgają 357 tysięcy złotych.

Nie lepiej się działo również z gospodarstwami poniemieckimi, do których w pierwszym rzędzie mieli prawo repatrianci, zdemobilizowani żołnierze i, biedota wiejska. Wtedy, gdy ludzie ci bezskutecznie zabiegali o przydział skrawka ziemi, Modzelewski oszukiwano podaje np. w piśmie do Urzędu Ziemskiego, że Właziński Jan jest bezrolny, wtedy gdy w rzeczywistości Właziński posiadał już 11,72 ha ziemi. Chodziło o to, by w ten spo-

sób wyłudzić przydzielenie mu dodatkowo z gospodarstwa poniemieckiego ziemię we wsi Kamień. To samo dobrodziejstwo świadczy Modzelewski swojemu przyjacielowi, Witoldowi Horoszewiczowi, urzędnikowi, zamieszkałemu stale w Szczecinie, przydzielając mu bezprawnie 6,84 ha ziemi we wsi Janów.

Za 20.000 złotych i obietnicę dalszych korzyści materialnych Modzelewski przydzielił bezprawnie właścicielowi warsztatu mechanicznego — Wacławowi Pijanowskiemu 7,5 ha wraz z obiektem pofabrycznym w Komorowie II. Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

ha ziemi. Grzegorzycy w wsi Hordanów przypada w udziale dom poniemiecki. Za ten prezent nie ommieszkał Grzegorzycy zapłacić Modzelewskiemu 7000 złotych.

Prawem kaduka czerpali zyski z hojnych darów Modzelewskiego nie uprawnieni do korzystania z dobrodziejstwa Reformy Rolnej, a jednocześnie **biedota wiejska**, biegała od Annasza do Kafasza, nie mogąc się doczekać przydziału należącej jej ziemi.

Rozprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców Brzezin oraz okolicznych miasteczek i wsi. Przesłuchanych zostanie około 40 świadków.

Ogólnopolski Ośrodek Szkolenia Referentów Socjalnych w Łodzi

Delegatura Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Łodzi prowadzi już od dłuższego czasu szeroko zakrojoną akcję szkolenia referentów socjalnych z całego kraju.

W ramach tej akcji zorganizowano w okresie od września 1946 do chwili obecnej 24 kursy dla referentów socjalnych oraz 3 specjalne kursy dla członków Rad Zakładowych przedsiębiorstw nie posiadających referatów socjalnych.

Ogółem na kursach tych przeszkolono 1224 osoby.

W latach ubiegłych czas trwania jednego kursu wynosił 4 tygodnie, jednak w bieżącym roku, wobec zwiększenia się zakresu t. zw. akcji socjalnej w przemyśle przedłużono czas trwania kursów do 6 tygodni, rozszerzając odpowiednio ich program.

Uczestnikami kursów są referenci socjalni oraz kandydaci na te stanowiska, delegowani przez poszczególne zakłady przemysłowe. Uczestnicy zamieszkani otrzymują kwatery i wyżywienie.

BUDUJEMY NOWĄ STOLICĘ

Dalsze etapy prac w Warszawie



Odbudowane domy mieszkalne na Marienszanie

Warszawa — w październiku.

W związku z projektowanym wprowadzeniem komunikacji tramwajowej na trasie W—Z, Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przystąpiła do opracowania planu nowych linii, łączących Warszawę lewobrzeżną z Pragą. Przewiduje się trzy takie linie: jedna z Mokotowa przez przedłużoną ulicę Marszałkowską, druga — z Woli oraz trzecia — okólna, łącząca oba mosty: Śląsko-Dąbrowski i Poniatowski.

Wobec konieczności zwiększenia taboru tramwajowego, MKZ przystępuje do czynienia zamówień na nowe wagony w fabrykach krajowych i zagranicznych. Przewiduje się również zakup

trzydziestu nowych autobusów, które wspierałyby komunikację tramwajową na trasie W—Z.

Montaż czwartego przęsła mostu średnicowego postępuje szybko naprzód. Roboty te zakończą się w połowie listopada. Montaż piątego — ostatniego przęsła ukończony będzie miesiąc później. Dotychczas na moście średnicowym zmontowano 4.000 ton konstrukcji z ogólnej ilości 6.000 ton. W przyszłym tygodniu zakończy się nitowanie zmontowanych już przęseł: pierwszego i czwartego, poczem usunięte będą podpory i rozpocznie się rozbiórka rusztowań pierwszego i drugiego przęsła. W najbliższych dniach, gdy robotnicy przystąpią do nitowania trzeciego przęsła.

Usuwanie gruzów ze Starego Miasta będzie trwało całą zimę. Znajdzie tam zatrudnienie wielu robotników budowlanych. Rozbiórka i odgruzowanie odbywać się będzie pod nadzorem przedstawicieli Warszawskiego Urzędu Konserwatorskiego, którzy czuwać będą nad tym, by nie zostały przypadkowo usunięte jakiegokolwiek fragmenty zabytkowych kamieniczek. Równocześnie prowadzona będzie rozbiórka zniszczonych zupełnie domów nie zabytkowych. Przed wszystkim usunięte będą ruiny domów zasłaniających

Zycie kulturalne ZSRR

W stanicy Wieszeńska (okręg doński), gdzie mieszka i pracuje laureat nagrody stalinowskiej, znakomity powieściopisarz M. A. Szolochow, odbyło się uroczyste zebranie, poświęcone 25-leciu jego działalności literackiej i społecznej. W zebraniu wzięli udział najbliżsi przyjaciele Szolochowa, przedstawiciele organizacji artystycznych, społecznych oraz liczni mieszkańcy okolicznych miejscowości. Przemówienie wygłosił m. in. przewodniczący kolchozu im. Szolochowa — Mielnik.

Szolochow należy do najwybitniejszych powieściopisarzy radzieckich. Jego powieści „Cichy Don” i „Zaorany ugor” przetłumaczone zostały również na język polski.

W mieszkaniu zmarłej O. Aleksiejewej, adoptowanej córki A. M. Skabiszewskiego, znaleziono bogate archiwum tego krytyka i historyka literatury rosyjskiej (1838—1910). Skabiszewski opracował m. in. „Historię najnowszej literatury rosyjskiej”, w której skrupulatnie rejestrował wszystkie zjawiska literackie swojej epoki, uzupełniając zbierane materiały wciąż nowymi danymi. W archiwum Skabiszewskiego znajdują się setki listów i autografów wybitnych pisarzy rosyjskich, większość tych dokumentów nie była dotychczas publikowana.

Są tu m. in. listy Biełińskiego, Gorkiego, Czechowa, Uspianskiego, Niemirowicza-Daniszewskiego, Szellera-Michajłowa i t. d. Odnalezienie tych cennych materiałów wywołało w radzieckich kołach literackich wielkie zainteresowanie.



Nowy Świat w nowej szacie

dawne mury obronne Warszawy, które w przyszłości zostaną otworzone na całej długości.

Roboty przy budowie osiedla mieszkaniowego WSM na Mokotowie postępują szybko naprzód. Ukończono już budowę dwóch domów, trzy następne są pod dachem, a przy ośmiu trwają prace wykończeniowe. W innej części terenu budowę dwu domów podciągnięto do wysokości drugiego piętra, pozostałych dziesięć — do parturu. Rozpoczęto również budowę fundamentów pod trzynasty dom.

Z wiosną SPB przystąpi do budowy kolonii trzeciej serii domów.

Również szybko rośnie kolonia WSM na Kole. Trzy bloki nowego osiedla są już pod dachem i jeszcze w tym roku będą oddane do użytku lokatorów. Pięć następnych budynków podciągnięto do wysokości pierwszego piętra.

Do budowy domów tej kolonii zastosowano w szerokim zakresie gruzobeton, z którego na miejscu przygotowują się cegły większych rozmiarów od normalnych.



Czytelnicy piszą

Kiedy skończy się wyzyskiwanie robotników „Arkadii”

Firma „Arkadia”, to znane w Łodzi przedsiębiorstwo. Istnieje ono już od wielu lat, przynosząc solidne dochody jego właścicielom. Przed wojną zatrudniało ponad 100 robotników.

Wprawdzie Niemcy przejęli fabrykę i gospodarzyli w niej w ciągu lat okupacji, ale jakoś oszczędzili maszyny, pozostawiając je w komplecie. Pan Roszkowski, właściciel „Arkadii”, nie wykorzystuje ich jednak, dając pracę obecnie tylko 40-tu pracownikom. Omija w ten sposób ustawę o nacjonalizacji fabryk zatrudniających ponad 50 robotników. Ponadto fabryka pracuje tylko trzy — cztery dni w tygodniu.

Pana Roszkowskiego taki stan rzeczy zupełnie zadawała. Wprawdzie również narzeka na ciężkie czasy, ale fakt, że niedawno kupił sobie trzecie już auto, świadczy o dość wysokich jego dochodach. Nie możemy przeczyć brać poważnie zapewnien, że zysk, jaki fabryka przynosi, nie przekracza 60 tys. złotych miesięcznie. Tyle przecież zarabia zwykły buchalter w „Arkadii”.

Nie należy jednak na podstawie tego faktu wysnuwać wniosków o hojności pana Roszkowskiego wobec swych pracowników. Dobrze zarabia tylko „gwardia przyboczna”. Zarobek przeciętnego robotnika czy robotnicy, rzadko przekracza 2 tys. zł tygodniowo bez kart żywnościowych, odzieżowych, bez ulgowych przejazdów tramwajem, nie mówiąc już o węglu.

Nie trzeba być profesorem matematyki, by obliczyć, ile wynosi faktyczny zarobek robotnika „Arkadii”, na ile jest on niższy od zarobku pracownika fabryki państwowej.

Prośby o podwyżkę są zdecydowanie przez niego odrzucane.

Nasze stanowisko w sprawie firmy „Arkadia” jest jasne i zdecydowane: uważamy, że fabryka ta w zupełności podpada pod ustawę o nacjonalizacji. Jako fabryka państwowa uzyskałaby możliwości rozwoju — rozszerzyłaby swoją produkcję kilkakrotnie i dalał zatrud-

nienie większej ilości robotników oraz przestałaby być źródłem do bogacenia się kosztami robotników.

Jesteśmy pewni, że „Arkadię” zainteresują się

odpowiednie czynniki i naprawią szkodę wyrządzoną państwu i robotnikom przez nieuczciwą reprivatyzację tej fabryki.

S. K.

Światło kultury rozprasza mroki

Szybki rozwój radiofonii polskiej

Radio narówni z książką, teatrem, kinem i gazetą jest jednym z podstawowych czynników krzewienia kultury. I dlatego nasze państwo demokratyczne wkłada tak wielki wysiłek finansowy, techniczny i organizacyjny w celu rozpowszechnienia radiofonii wśród najszerzych mas społeczeństwa.

Rozbudowa radiofonii idzie z jednej strony po linii rozszerzania i wzmacniania sieci radiostacji nadawczych i zwiększenia ilości abonentów radiowych i to zarówno drogą konstruowania dość dużych ilości odborników krajowych, jak i drogą importu. Z drugiej strony następuje nieprzerwany rozwój t. zw. radiofo-

onii przewodowej, której instalacja i eksploatacja związana jest ze znacznie mniejszymi kosztami.

W ciągu jednego tylko miesiąca września wzrosła ilość t. zw. radiowęzłów o 13 jednostek. W chwili obecnej czynny jest w Polsce 271 t. zw. radiowęzłów macierzystych i 60 radiowęzłów pomocniczych. Ilość czynnych głośników wzrosła we wrześniu o blisko 10.000 sztuk (z czego blisko 5 tysięcy we wsiach) przekraczając cyfrę ćwierć miliona. Zwiększono również ilość t. zw. zbiorowych urządzeń radiowych.

Długość sieci przewodowej w radiowęzłach

wzrosła o dalsze 300 kilometrów zbliżając się do poważnej cyfry 10.000 km (1 czwarta część obwodu kuli ziemskiej).

107 wsi zostało zradiofonizowanych we wrześniu. Obecnie już ponad 3.000 wsi powiązanych jest falami radiowymi ze światem. Prawie połowa spośród tych wsi korzysta z radiowęzłów, a pozostałe z urządzeń zbiorowych.

Ilość szkół, zaopatrzonej w głośniki radiowy, wynosi już blisko 2.500 (przyrost we wrześniu 130). Ponad 3 tysiące świetlic, ponad 300 szpitali oraz 650 zakładów przemysłowych wyposażonych jest już w instalację radiową. Warto podkreślić, że te cyfry wykazują z miesiąca na miesiąc systematyczny wzrost.

Radio — jeden z najcudowniejszych twórców mózgu ludzkiego — przestało być w Polsce przywilejem wąskiej grupy społecznej. Docięta ono już nie tylko do skromnych mieszkań robotniczych, ale i do najbardziej zapadłych wsi, co światła zdawałoby się zabitego deska. Pomaga nauczycielowi w jego działalności wychowawczej, umila czas robotnikowi po pracy, i koi cierpienia chorych.

Różnorakie są funkcje rozwijającej się szybko polskiej radiofonii.

I choć niejedno można jeszcze zarzucić programowi radiowemu, to jedno jest pewne — światło kultury między innymi za pośrednictwem radia uparcie toruje sobie drogę przez panujące jeszcze u nas tu i ówdzie mroki.

Plan wydawniczy Akademii Nauk Z S R R

574 prace naukowe

Na specjalnym posiedzeniu władz Akademii Nauk ZSRR, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Wawilowa, zatwierdzono plan wydawniczy Akademii na rok 1949. Plan ten obejmuje 574 prace naukowe, które wszechstronnie odzwierciedlają stan życia naukowego w Związku Radzieckim. Poważne miejsce zajmują w planie prace z dziedziny biologii. Akademia wyda ciąg dalszy dzieł zbiorowych Darwina, pierwsze tomy zbiorów prac uczonych Dokuczajewa, Williamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończone 20-tomowe wydanie utworów Puszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

W przygotowaniu znajdują się ponadto biografie naukowe Darwina, Newtona, Pawłowa, Dokuczajewa, Williamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończone 20-tomowe wydanie utworów Puszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

W przygotowaniu znajdują się ponadto biografie naukowe Darwina, Newtona, Pawłowa, Dokuczajewa, Williamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończone 20-tomowe wydanie utworów Puszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

Mobilizacja sił roboczych dla przemysłu bawełnianego

Zalogi 7-u największych fabryk współzawodniczą w werbunku do pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Zw. Zawod. Prac. Przemysłu Włókienniczego konferencja poświęcona zagadnieniu mobilizacji sił roboczych dla przemysłu bawełnianego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego CZPW, Urzędu Zatrudnienia, Rad Zakładowych i Partii.

Akcja obejmuje siedem zakładów bawełnianych, najbardziej odczuwających brak wykwalifikowanych sił roboczych i przeprowadzona będzie w ramach współzawodnicstwa zespołowego, międzyfabrycznego i indywidualnego, nosi więc charakter wybitnie społeczny, tym bardziej, że koncentrować się będzie równocześnie na zagadnieniu zwalczania szerszego się na terenie Łodzi i okolicy nierobstwa.

W akcji tej wezmą udział wszyscy członkowie załóg fabrycznych z nacelną myślą zasilenia zakładów pracy w nowe kadry pracownicze przez pozyskanie niepracujących i niewykorzystanych fachowców, zamieszkałych w Łodzi i okolicy.

Dla zrealizowania tego zadania powołany został Komitet Główny złożony z siedmiu przedstawicieli zainteresowanych fabryk, oraz komitety poszczególnych zakładów — w skład których wejdą przedstawiciele Rad Zakładowych, Zw. Zawodowych, obu partii robotniczych oraz przewodników pracy i wie lowarsztatowców.

Ustalono zostały również punkty werbun-

kowe: dla PZPB Nr 2 w Zgierzu, Aleksandrowie, Brzezianach; dla PZPB Nr 5 — w Tomaszowie Maz.; dla PZPB Nr 9 — w Konstancynie i nowie itd.

Współzawodnictwo w szlachetnej rywalizacji o jak najliczniejszy i jakościowo najlepszy werbunek do pracy ujęte zostało w for-

mę wezwań.

PZPB Nr 5 wezwało do współzawodnicstwa PZPB Nr 2; PZPB Nr 6 wezwało do współzawodnicstwa PZPB Nr 9; PZPB Nr 3 wezwało do współzawodnicstwa PZPB Nr 8; PZPB Nr 14 wezwało do współzawodnicstwa PZPB Nr 17.

MŁODE ZUCHY



Łódzka młodzież szkolna z zapsem pracuje dla dobra swego miasta. W ramach S. P. grupy uczniów zatrudniane są po 3 dni przez kilka godzin przy uprzątku i porządkowaniu ulic. Oto dzielni chłopcy z Gimnazjum Nr 10 na Widzewie uprzątają gruz z placu przy ul. Ogrodowej.

UCZELNIA W ZAPOMNIENIU

Szkoła Mistrzów Budowlanych bez prawa wydawania dyplomów

W Łodzi istnieje jedyna w mieście i w województwie dwuletnia Szkoła Mistrzów Budowlanych przy ul. Czerwonej 8. Szkoła ta mieści się od półtora roku w miejskim budynku szkolnym i powstała z inicjatywy i dzięki poważnym subsydiom Ministerstwa Odbudowy. Stworzenie jej było ze wszechmiar słuszną i celową — kształcić się tu bowiem mieli ludzie, którzy zwłaszcza w obecnym okresie odbudowy zdobyliby odpowiednie kwalifikacje

zawodowe i wypełniłyby znaczne luki w tej dziedzinie.

Tymczasem o szkole tej mało kto wie. Dowodem tego słabego zainteresowania jest chociażby fakt, że w chwili obecnej na pierwszym roku studiuje zaledwie 20 uczniów.

Naszym zdaniem, szkołą tą powinna zainteresować się Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, a przede wszystkim Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych — insty-

tucje, która mogłaby otoczyć specjalną opieką uczelnię, zwłaszcza, że jest ona kierowana przez fachową sily.

Drugą, niemniej ważną bolączką szkoły jest fakt, że mimo, iż została ona uruchomiona na polecenie Ministerstwa Odbudowy — nie ma praw wydawania dyplomów mistrzowskich. Wydaje się to tym bardziej niezrozumiałe, że nosi ona nazwę Szkoły Mistrzów Budowlanych. Tymczasem dyplomy mistrzowskie wydaje tylko Izba Rzemieślnicza.

Do szkoły uczęszczają ludzie starsi, w wieku 28 — 50 lat, już wykwalifikowani robotnicy budowlani, bowiem jednym z warunków przyjęcia poza świadectwem ukończenia szkoły powszechnej — jest świadectwo czeladnicze; murarskie, ciesielskie, stolarskie — i 5 lat praktyki w zawodzie. W czerwcu bieżącego roku egzamin w tej szkole złożyło 17 słuchaczy, lecz nie otrzymali oni dyplomów mistrzowskich.

Ministerstwo wprowadzi zapewniło, że ten stan rzeczy zostanie naprawiony i słuchacze szkoły będą otrzymywali dyplomy mistrzowskie, ale dotychczas jakoś o tym głucho.

Wydaje się, że sprawa weryfikacji dyplomów uczniów tej szkoły jest kwestią pilną, zwłaszcza, że od 1 grudnia br. rozpoczynają się nowe zapisy do I i II klasy i dotychczasowy stan rzeczy może wielu zniechęcić.

Nie wolno zaniedbywać tak ważnego odcinka naszego życia gospodarczego, jakim jest kształcenie kadr mistrzów budowlanych, których brak odczuwamy dotkliwie. (m. z.)

Radiofonizacja dzielnicy Zdrowie

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi po całkowitym radiofonizowaniu kilku przedmieści m. Łodzi przystąpił od instalowania głośników na Zdrowiu, zamieszkałym przeważnie przez robotniczą ludność. Dzięki niestrudzonej pracy Koła Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju na Cygance, które swoją działalnością objęło jeszcze Zdrowie — prace posuwają się szybko naprzód.

Kto z mieszkańców Zdrowia, chce jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zamontować sobie głośnik, winien zgłosić się w najbliższych dniach do Koła SKRK w Cygance ul. Rąbieńska Nr 9.

Aby przyjąć z pomocą miejscowej ludności Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi rozkłada koszt zamontowania głośnika — zł 3.500 — na 5 rat t. zn.: pierwsza rata 1.100 zł, płatna przy zgłoszeniu, następnie 4 raty po 600 zł miesięcznie. Należy się śpieszyć, gdyż zapisy będą trwały tylko kilka dni. Po zakończeniu radiofonizacji tej dzielnicy, brygady monterskie będą przerzucone na inne tereny.

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Akcja zwalczania analfabetyzmu rozwija się

Przed kilku dniami zakończony został kurs instruktorski dla osób, które pragną nauczać analfabetów. Wykłady, obejmujące najważniejsze zagadnienia z zakresu psychologii, metodyki nauczania dorosłych, organizacji szkolnictwa oraz akcji

kulturalno-oświatowej wśród dorosłych, trwały od 8 do 16. 10 i odbywały się w godzinach wieczorowych w lokalu Miejskiego Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sienkiewicza 46. W kursie wzięło udział ok. 200 osób: nauczyciele, studenci WSP, członkowie Zw. Ak. Mi. Pol. oraz kandydaci skierowani przez Związek Zawodowy. W tej chwili staje 200 osób do dyspozycji zakładów pracy, zw. zaw. organizacji, gotowych przystąpić do akcji zwalczania analfabetyzmu na powierzonym im terenie.

Miejska Rada Spół. do Zwalczania Analfabetyzmu spodziewa się, że Związek Zawodowy, zakłady przem. i inne organizacje, na których ciąży obowiązek prowadzenia i utrzymania dla swych członków i pracowników kursów początkowej nauki czytania i pisanie, wkrótce zatrudnią w pierwszym rzędzie uczestników kursu, jako osoby przeszkolone w tym kierunku.

Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu Miejskiej Rady Spół., ul. Piotrkowska Nr 64, II p.

Równocześnie przypominamy, że wszystkie Zakłady pracy w porozumieniu ze Związkiem Zawod. winny przeprowadzić do dnia 20. 10. 48 r. rejestrację analfabetów i półanalfabetów wśród swych pracowników oraz wejść w porozumienie z Miej. Radą Spół. celem uruchomienia kursów początkowej nauki czytania i pisanie.

Związki, które już prowadzą tego rodzaju działalność proszone są o przesłanie do sekretariatu Miej. Rady Spół. w myśl rozesłanego okólnika danych liczbowych, dotyczących ilości prowadzonych kursów oraz ilości uczęszczających na nie słuchaczy, jak również o podanie kwot przeznaczonych na cele nauczania analfabetów w rb. i przyszłym.

W sekretariacie Miejskiej Rady Spół. możnaby nabywać podręczniki do użytku na kursach początkowej nauki czytania i pisanie dla dorosłych: J. Landy Brzezina: Uczmy czytać. Podręcznik metodyczny dla nauczyciela, cena 120.— zł. „Start”. Podręcznik dla ucznia, cena 70.— zł. Przewodnik do „Startu”. Podręcznik dla nauczyciela, cena 50.— zł.

WYKŁADY POWSZECHNE UL o kulturze Związku Radzieckiego

w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Kalendarzyk: 26.10 profesor Borys Łapicki „Naród radziecki” przed sądem współczesnych”, 27.10 prof. dr Zdzisław Stieher „Nauka o języku w Związku Radzieckim.” 28.10 prof. dr Jerzy Konarski „Wielki uczoney

współczesny Pawłow i jego dzieło”, 29.10 prof. dr Jan Dąbrowski „Akademia Nauk w Związku Radzieckim”.

Wykłady te odbędą się w Auli Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Początek o godz. 18-ej. Wstęp wolny.

Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi

wykonała plan roczny przed terminem

Zjednoczenie Ogólnopolskiego Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego w Łodzi — melduje czynnikom rządowym i klasie robotniczej Polski Ludowej, że podległa mu Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi, ul. Pogonowkiego 56-58, w dniu 6 października 1948 r. wykonała w 100 proc. plan roczny, na łączną sumę 112 milionów złotych, a tym samym hasło rzucone w dniu Święta Pracy przez załogę fabryczną podległej nam fabryki — zorganizowaniu wysoğu pracy oraz skróceniu planu rocznego o 3 tygodnie, zostało znacznie wcześniej zrealizowane.

Obecnie fabryka melduje, że produkcja jej

ma charakter nadplanowy lecz to nie wpływa na zmniejszenie tempa, ani też wydajności pracy. Załoga fabryczna widzi obecnie owoce świadomej, szarmonizowanej i wydajnej pracy a Zjednoczenie wzywa wszystkie podległe mu fabryki do godnego naśladowictwa”.

Rada Zakładowa

Dyrekcja Fabryki

Zjednoczenie Ogólnopolskie

Przemysłu Guzikarskiego

i Pokrewnego

Łódź, Sienkiewicza 53

Młodzież kolejarska świeci przykładem

Własnymi siłami stworzono warsztaty szkoleniowe

W parowozowni Łódź-Kaliska odbyła się uroczystość otwarcia warsztatów szkoleniowych dla rzemieślniczych uczniów kolejowych. Obecni byli z ramienia dyrekcji wicedyrektor DOKP Rzepniewski, naczelnik I-go Oddziału Mechanicznego przy parowozowni tow. Padzik Henryk, tow. tow. Szarański, Dobrowolski, oraz Pawlikowski i Załuski (z wydziału komunikacyjnego — PPR).

Historia powstania warsztatów może zarście świecić przykładem. Młodzież z własnej inicjatywy, przy wydatnej pomocy i pod kierownictwem towarzyszy Padzika i Makarowa, wyremontowała stary wagon kolejowy, z odpadków wykonała stoty itp. potrzebne

urządzenia. Narzędzia otrzymano z I-go oddziału mechanicznego przy parowozowni i dziś stał warsztat szkoleniowy, w którym uczyć się będzie 30 ZMP-owców — pracowników warsztatów kolejowych. Dyrekcja kolejowa zamierza przyznać kredyty na rozszerzenie i dalszy rozwój tej pożytecznej placówki. Hasło na ścianie sali, w której odbyła się uroczystość, „Praca i nauka” winno stać w pełni zrealizowane.

Uroczystość otwarcia warsztatów połączona była z wręczeniem legitymacji ZMP członkom koła. Z tej okazji przemówienie programowe wygłosił kol. Woźniak, przewodniczący Dzielnicy Staromiejskiej ZMP.

Inauguracja roku akademickiego 1948 — 49

na wyższych uczelniach łódzkich

Sala teatru „Lutnia” była wczoraj szczególnie wypełniona młodzieżą, słuchaczami wszystkich łódzkich wyższych uczelni, którzy przybyli na akademię urządzoną przez ZAMP z okazji inauguracji roku akademickiego 1948—49.

Do studentów przemawiali: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Tadeusz Kotarbiński, prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, delegat Ministerstwa Oświaty prof. dr Zofia Cybulska, przedstawiciel Łódzkiego Komitetu PPR tow. Zebrowski, przedstawiciel S. L. ob. Strzalecki oraz z ZAMP-u kol. Z. Schabowski.

Bardzo gorąco zostało przyjęte przemówienie tow. Zebrowskiego, kiedy zwrócił uwagę na konieczność bliskiego kontaktu młodzieży

studiującej z ludem. „Nauka marksistowska i światopogląd marksistowski — mówił tow. Zebrowski — musi stać się zdobyczą młodzieży polskiej. Młodzież robotnicza, młodzież chłopiecka swoją wiedzę zdobyła obróci na korzyść świata pracy. Wierzymy, że nasza młodzież pójdzie ramię w ramię z ludem pracującym w marszu ku socjalizmowi”.

Część oficjalna akademii została zakończona odegraniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Akademickiej.

W drugiej części studenci P. W. S. T. recytowali wiersze poetów socjalistycznych zaś studenci P. W. S. M. wykonali kilka utworów muzycznych.

PRÓMYKA



Nie należę niby jeszcze do kategorii „starszych panów”, ale bądź co bądź gimnazjum skończyło się jeszcze przed wojną i ot, niedawno wypadło mi już wziąć udział w zjeździe tak zwanych — „byłych wychowanków”. Zjechało się nas właściwie niezbyt wielu (wojna wszak „zrobiła swoje”), ale tym niemniej ilość kolegów ze szkolnej ławy była wystarczająca by odgrzebać wspomnienia z lat — jak to się mówi — „szczenięcych. I rzecz charakterystyczna, wspomnienia te dotyczyły nie tyle nawet „kumpi” i kamratów szkolnych, ile przede wszystkim profesorów.

— Czy pamiętasz historyka J.? — zapytał mnie zaraz po przywitaniu kolega inżynier H. — To właściwie był historyk, a nie historyk. Łaził ciągle rozindyczony i groził wszystkim: no, no, no, już ja wam pokażę!

— A „Zermenka” od francuskiego? — wywrwał się kolega Z. (dziennikarz).

— Bardzo miła nauczycielka — orzekliśmy z uznaniem. — Miała ogromnie krótki wzrok, wobec czego na jej lekcji można było pierwszorzędnie ściągać.

— A „Kolumb”? — zagadnął kolega P. (aktualnie — technik włókienniczy).

— Ten od geografii i nauki o Polsce współczesnej? — przypomniał sobie kolega K. — prowadził wykłady na poziomie uniwersyteckim — bardzo męnie i nudnie.

Przeszliśmy z kolegi i do sylwek innych pedagogów. „Dyrka” Piórkowski, który w budzie usiłował zaprowadzić surowy fason profesora Zadruży, spęta od „ćwiczeń cielesnych i wychowania fizycznego”, prefekta Rzepki, zwanego pieszczotliwie „Pomidorem”, laicownika Kolasy, który kazał nam „kumkać” niezliczoną ilość od Hora-

cego i wierszy Owidiusza, przyrodnika Wróblewskiego, który będąc dragalem 2-metrowej wysokości nie bardzo wróbla przypominał itd. Rozpatrując szczegółowo zwyczajnie naszych profesorów, ich stosunek do uczniów i sposób pytania — dokonaliśmy porównania na „beltrów morowych” i na „inwizytorów”.

— Ciekawe — zauważył inżynier H. — Gdzie się też to całe nasze ciało pedagogiczne rozleciało?

I znowu zaczęliśmy sobie przypominać: historyk J. zginął w 1939 roku, „Zermenka” wywieziono do Oświęcimia, „Kostucha” jest dyrektorem gimnazjum na Ziemiach Odzyskanych, „Kolumb” zgodnie ze swym pseudonimem odkrył Amerykę i śledzi „na emigracji”, prefekt Rzepka zmarł już po wojnie na zawal serca, Kolasa pracuje w ministerstwie, no, a resztę oglądamy na zjeździe.

Kolega — major O., który do tej pory nie odzywał się prawie, gdyśmy skończyli, zagadnął:

— A matematyka L. — pamiętacie? W młodszych klasach wykładał, prócz tego był wychowawcą?

— L?, L? — zaczął szukać we wspomnieniach kolega — urzędnik pocztowy. — Ach, już wiem: taki drobny, niepozorny, ci-chutki. „Dyro” go zawsze prześladował, że nie może klasy opanować.

Przypomnieliśmy sobie wtedy wszyscy małego matematyka L. Uczył dobrze, ale był taki jakiś „bez cech charakterystycznych” — safandula — samotnik.

Safandula? uśmiechnął się ironicznie kolega major — No to muszę wam powiedzieć, że ten oto „safandula” parę razy nazwisko w czasie okupacji zmieniał, że od 1939 roku zajmował się zrazu „małym sabotażem”, a po tem przeszedł na „sabotaż duży”, na dywersję i zbrojne zwalczanie wroga. Ze był jednym z najdzielniejszych bojowców Gwardii Ludowej i że wreszcie obecnie znajduje się niedaleko miejsca naszego zjazdu.

— Tak? — zawołaliśmy podnieceni tą wiadomością. — A gdzie?

— Na cmentarzu — obwieścił ze smutkiem major — We wsi B. Tu go w obławie dosięgła wraza kula gestapowca.

Zważywszy że zjazd nasz odbywał się w przededniu dnia, poświęconego pamięci Zmarłych, postanowiliśmy w przeważnej większości udać się w Zaduszkę na cmentarz w B., by uczcić pamięć „beltra” — bohatera. Idąc od stacji martwił się, czy w ogóle mogile odnajdziemy.

— Padł w polu — rozważał kolega — Prze niesiono go na cmentarz, ale kóż tam może dziś dbać o ten grób?

Ku naszemu zdziwieniu bynajmniej nie błądziliśmy w poszukiwaniach mogiły. Na cmentarzu było „widno” od lampek oliwnych i w ich blasku znaleźliśmy grób

— Świeże astry, chryzantemy, girlanda świeczek? — zdziwił się głośno inżynier H., gdyśmy złożyli wieniec. — Ktoś jednak troszczy się o grób bohatera!..

— To dzieci z tutejszej szkoły — wturcił stary dozorca cmentarny. — Przychodzą tu często same i z nauczycielką, mogiły doglądają. Ano, chyba nie dziwota, że MAJA W SWEJ PAMIĘCI TYCH, KTÓRYM ZAWDZIĘCZAJĄ SWOJĄ WOLNOŚĆ I ŻYCIE..

Opuszczając cmentarz pomyśleliśmy wzruszeni o dziwnym a pięknym losie profesora L., który za życia „nie mógł klasy opanować”, po śmierci zaś opanował całą wiejską szkołę..



Chciwy kupiec

Zył sobie pewien chciwy kupiec. Jaki, pi, długo się wysypiał, a pracy bał się jak ognia. Wynajmował więc za marnym wynagrodzeniem parobków i kazał im na siebie pracować.

Kupca dręczyło bardzo to, że dzień jest za krótki, wyruszył więc w drogę, aby odszukać takiego mędrca który by go nauczył, jak dzień przedłużyć.

Szukał, szukał i znalazł wreszcie mędrca — biedaka, któremu na imię było Lepso Peduń.

Jaka troska sprowadza Cię do mojego domu, bogaty gościu? — pyta Peduń.

— Niezadowolony jestem z dnia — odpowiada kupiec. — Nawet latem krótszy jest od zajęczego ogona. Ledwo robotnicy za to-pory się wezmą, a już słońce ku wieczorowi się chyli. Naucz mnie, mędrocze, jak jasny dzień lata wydłużyć.

Spojrzał Lepso Peduń swoimi mądrymi oczami na kupca i rzekł:

— Wdziej na siebie 77 ciepłych szat, a na te szaty nałóż barani kożuch, na głowę futrzaną czapkę z nausznikami, a na nogi wciągnij futrzane buty. Na plecy zarzuć kosz z wszelką żywnością dla siebie. Weź następnie drewniane widły, wdrap się na wierzchołek wysokiej brzozy. Jak się znajdziesz na wierzchołku, podeprzyj słońce widłami i przytrzymaj je na jednym miejscu jak złoty plasek. Słońce wówczas nie zajdzie i dzień się nie skończy.

Podziękował kupiec, zapłacił mędrcomu 100 rubli złotem i pobiegł do domu, żeby dzień przedłużyć. Nałożył na siebie 77 ciepłych ubrań, barani kożuch i czapkę futrzaną i buty futrzane, zarzucił wielki kosz z jedzeniem na plecy, wziął widły i wdrapał się na brzozę. Podparł widłami słońce i siedział.

„Hej! ludzie! nie rzucajcie roboty bez mojego rozkazu!” — woła.

Siedział kupiec jedną godzinę — gorąco, siedzi drugą — duszno, siedzi trzecią — pot zalewa mu oczy! Zmęczony się zmordował okrutnie, ledwo widły trzyma.

— No kochani — woła słabym głosem z brzozy — długo i dobrze dziś pracowaliśmy. Idźcie spać.

Ręce kupcowi omdlewały, nogi sztywnieją, ruszać się nie może. Widły wypadły mu z rąk i zaczęły o gałęzie. Chciał zleźć z drzewa, lecz zwał się na ziemię. Cate szczęście, że miał na sobie 77 ubrań i barani kożuch, bo byłby się niechybnie zabił. Trochę się tylko potłukł, ale za to nauczył się, jak dzień przedłużyć. Poszło mu to na zdrowie skorzystał na tym robotnicy, a najbardziej opłaciło się to biednemu Peduniowi — 100 rubli — to majątek!

spolszczyła Maria Górską

Ze zbioru bajek ludowych narodów ZSRR, który ukaże się wkrótce nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca”.



Pomóżcie Zosi Korońskiej z Waliszewa

Do Redakcji „Promyka”.

Wczoraj zdarzył się u nas straszny wypadek: 9-letnia dziewczynka, Zosia Korońska, powróciwszy ze szkoły (jest uczennicą 4-ej klasy szkoły powszechnej w Waliszewie, gmina Bielawy powiat łowicki) pomagała rodzicom, poganiając konia na maneżu. Spadła z konia i tryby zmiądzły jej stopę. Uległa wypadkowi przy pracy nie bardzo może odpowiedniej dla jej wieku. Przewieziono ją natychmiast do szpitala w Głownie. Ponieważ jest to dziecko, które nikogo nie ma w Głownie, czy by ktoś z Redakcji nie mógł do niej zajrzeć, by osłodzić jej trochę smutny pobyt w szpitalu. (Autobusy z Łodzi do Głowna odchodzą co godzina z Dolów).

W Warszawie, w której się urodziłam i mieszkalam do powstania, latem bieżącego roku zdarzył się wypadek, że dziewczynka, jadąc ze szkoły, wypadła z tramwaju i koła zmiądzły jej nogi. Koleżanki i profesorowie zwrócili się do jednej z gazet o pomoc. Otworzono listę składek na protezy dla Marysi (nazwiska jej nie pamiętam). Zebrano sporo pieniędzy i dziewczynka, która marzyć nie mogła

o kupieniu protez, będzie mogła pracować i być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Umilono jej też niezmiernie pobyt w szpitalu pamięcią wielu dobrych ludzi.

Temu biedactwu, które uległo u nas wypadkowi, jeśli żyć będzie, rodzice też nie będą w stanie kupić protezy (gospodarstwo około 4 hektarów). Czyby w rodzinie Promykowej nie zebrały się dzieci z wielu szkół, by ulżyć nieszczęściu swej koleżanki, która uległa wypadkowi przy tak im dobrze znanej pracy?

Dajmy wszyscy choć skromny datek na protezę dla niej. Zosia, jak widać z wieku i klasy, (ma 9 lat, a jest w czwartej klasie) uczy się bardzo dobrze i jest miłą i grzeczną dziewczynką.

Na zapoczątkowanie funduszu dla okaleczonej przy pracy dziewczynki przesyłam swoją skromniutką oszczędność — 50 złotych.

Uczennica 7-ej klasy szkoły powszechnej w Waliszewie.

(Nazwisko moje podaję tylko do wiadomości Red., gdyż myślę, że prośba moja jest odbiciem pragnień wszystkich dzieci z tutejszej szkoły.)

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Masz rację i Ty i dzieci z Twojej szkoły. Dzieci ludzi pracy muszą sobie wzajemnie pomagać, a tym bardziej w nieszczęściu. Myślę, że po wydrukowaniu tego listu przyjaciele i czytelnicy „Promyka” pośpieszą z pomocą małej Zośce Korońskiej. Do tych 50-ciu zł dodamy od siebie znacznie więcej. Sądzę, że dziewczynką zainteresuje się również Rada Gminna w Waliszewie, tym bardziej, że, jak piszesz, jest ona dzieckiem małorolnego gospodarza.

Bardzo bym chciał odwiedzić Zosię w szpitalu, a boję, że w najbliższych dniach nie będę miał czasu.

Czy Ty i Twoi koledzy, oraz koleżanki nie moglibyście jej tymczasem kolejno odwiedzać? W jakikolwiek sposób szkoła Wasza te rzecz urządzi, my zaopiekujemy się Zoszą.

Napisz mi coś więcej o sobie i Twojej szkole. Czy wszystkie dzieci u Was umieją tak ładnie pisać i tak zdrowo myśleć, jak Ty?

Najserdeczniej pozdrawiam Cię. Ucałuj ode mnie Zośkę Korońską. Spróbujemy ją jakoś pocieszyć i ulżyć jej w nieszczęściu.

REDAKTOR.

Spieszmy z pomocą

W odpowiedzi na powyższe gorące wezwanie zespół redakcyjny „Głosu” składa 10 tysięcy złotych na pomoc dla Zosi Korońskiej, ale na protezę potrzeba znacznie więcej pieniędzy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wiele dzieci pójdzie za tym przykładem i pośpieszą z pomocą Zoś-

Kronika Tomaszowa Zespół świetlicowy RDK rozwija się coraz lepiej



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 26 października 1948 r.
Dziś: Ewarysta.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: R. S. W. „Prasa”, Plac
Kościuszki 1 — 3, tel. 20, godziny przyjęć
od 10 — 12.

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej znanym i popularnym zespołem świetlicowym w Tomaszowie jest zespół Robotniczego Domu Kultury, zorganizowany staraniem Zw. Zaw. i rozwijający się dzięki wysiłkom i pracy ob. Wilczyńskiego, obecnego kierownika zespołu.

Zaczął się bardzo prosto. Ob. Wilczyński spotkał w księgarni trzy dziewczynki żądające jakiejś krótkiej sztuki amatorskiej, dla szkolnego teatryku. Zaopiekowałem się nimi — mówi kier. Wilczyński — znalazłem jeszcze innych entuzjastów teatru i tak powstał stopniowo cały zespół Robotniczego Domu Kultury.

Początkowo brakło środków finansowych, materiał ludzki był surowy, trzeba było wystarać się o salę teatralną itd. Jeśli udało się pokonać wszystkie te trudności to głównie dzięki bogatemu doświadczeniu scenicznemu i dużej wiedzy teatralnej twórcy zespołu.

Zespół świetlicowy R.D.K. w przeciwieństwie do zespołów fabrycznych wykazuje ożywioną działalność, nikt tam nie zadawała się tym co się zrobiło, wciąż szuka się nowych osiągnięć. W tym tkwi przyczyna tego, że w ciągu roku zespół daje kilkanaście różnych przedstawień.

Ob. Wilczyński informuje nas — że zespół teatralny RDK otrzymał ostatnio subwencję z OKZZ w Łodzi w wysokości 40.000 zł. Suma ta pozwoliła na zakup kostiumów do będącej już w przygotowaniu nowej sztuki sceniczej „Od Tatr do Bałtyku”.

Zakończono również przygotowania do wystawienia „Rewizora” Gogola, oraz „Consillium Facultatis” Fredry. Obie sztuki wejdą na deski sceniczne w najbliższym czasie.

Nowy typ produkcji w tomaszowskiej fabryce skóry

Produkcja fabryki skóry w Tomaszowie staje się coraz bardziej różnorodna. Duże sukcesy osiągnęły wyroby galanterijne tej fabryki na Wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Ostatnio fabryka przystąpiła do produkcji hełmów górniczych. Hełmy są w doskonałym gatunku i kopalnie śląskie zasypują ją fabrykę dalszymi zamówieniami.

Cena otrąb została obniżona

Jak nas informują w Centrali Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Tomaszowie, wszystkie Spółdzielnie Gminne „Samopomoc Chłopska” obniżyły znacznie ceny na otręby. Obecnie 100 kg otrąb żytnich kosztuje 1.100 zł, 100 kg otrąb pszennych 1.300 zł, 100 kg otrąb jęczmiennych 1000 zł. Obniżka cen na otręby przyczyniła się bez wątpienia do wzmocnienia hodowli świń i tym samym będzie miała bardzo dodatni wpływ na kształtowanie się cen na rynku mięsny.

Rejestracja kandydatów do szkół przemysłowych

Oddział Zw. Inwalidów Wojennych w Tomaszowie przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia kandydatów do szkół przemysłowych. Kandydaci muszą odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo polskie, wiek od 17—19 lat, dziewcząt od 16—20 lat, dobry stan zdrowia oraz umiejętność czytania i pisanie. Przy przyjmowaniu do szkoły pierwszeństwo mają ci, którzy sami brali udział w walce z okupantem, dziećmi uczestników walki z okupantem, młodzież wiejska z gospodarstw mało rolnych i sieroty wiejskie.

Nauka w szkołach przysposobienia trwa 12 miesięcy. Po zakończeniu szkoły absolwenci zostają zatrudnieni w przemyśle w charakterze wykwalifikowanych robotników. Pewien odsetek uczniów, którzy wykazują się wyjątkowymi zdolnościami, pilnością i dobrymi wynikami pracy w szkole, zostanie po ukończeniu szkoły skierowany do dalszego kształcenia się w szkołach fachowych wyższego typu.

Informacji w sprawie szkolenia zawodowego dzieci inwalidów oraz warunków przyjęcia dla kandydatów do Szkół Przysposobienia Przemysłowego, udziela miejscowe kolo Związku Inwalidów R.P. w Tomaszowie przy ul. Armii Czerwonej 10.

Aktorzy - renegaci staną przed sądem za udział w antypolskim filmie hitlerowskim

Dnia 18 listopada rb. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę aktorów polskich: Bogusława Samborskiego, Michała Plucińskiego, Juliana Łuszczewskiego, Stefana Golczewskiego, Józefa Kondrata i Wandy Szczepańskiej, oskarżonych o udział w znanym oszczerczym i antypolskim filmie „Heimkehr”, nakręconym w latach 1940—1941 na polecenie propagandy niemieckiej przez wytwórnię filmową „Viefilm” w Wiedniu.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Bogusława Samborskiego, przebywającego za granicą i Józefa Kondrata, odpowiadającego z wolnej stopy — są aresztowani.

Sporządzony przez Prokuraturę Warszawską akt oskarżenia podkreśla znane tendencje propagandy niemieckiej, usiłującej usprawiedliwić powzięte przez rząd hitlerowski plany biologicznego wyniszczenia podbitych narodów, a m. in. i Polski oraz zmierzającej do wywołania w narodzie niemieckim dążeń odwetowych.

Wyrazem takich zamierzeń propagandy niemieckiej jest właśnie oszczerzy, propagandowy film „Heimkehr”, przedstawiający rzekome prześladowanie kolonistów niemieckich w Polsce.

Akcja filmu toczy się w 1939 roku na terenie Polski i zawiera m. in. następujące fragmenty:

„Niemka — córka lekarza usiłuje skutecznie interweniować w sprawie zdemo-

lowanej szkoły u burmistrza polskiego. Burmistrz w odpowiedzi oświadcza, że jej wystąpienie nosi charakter antypaństwowy. Jednocześnie na dalszym tle woźny miejski bije i popycha kilku petentów niemieckich”.

„Niemka — córka lekarza rozmawia ze swym narzeczonym, który wyraża niepokój, że Trzecia Rzesza zwleka z interwencją, podczas gdy Polacy szykują się do wojny i w okrutny sposób terroryzują Niemców przebywających w Polsce”.

„Niemiec — lekarz podczas jazdy połączoną drogą do chorego, zostaje zastrzelony z ukrycia przez dwóch polskich chłopów wiejskich”.

„Niemka — córka lekarza wraz ze swym narzeczonym i znajomym Niemcem udają się do kina, gdzie rozmawiają po niemiecku. Rozmowa w języku niemieckim wywołuje gwałtowną reakcję ze strony widzów polskich. W czasie wyświetlania zdjęć z rewii wojsk polskich, publiczność wstaje i śpiewa hymn narodowy. Grupa Niemców wstaje, lecz hymnu nie śpiewa, za co zostaje dotkliwie pobita. Ciężko poraniony narzeczony córki lekarza umiera, na skutek odmowy opieki lekarskiej w polskim szpitalu”.

„Przez ulice miasta ucieka młoda kobieta przed goniącym ją tłumem Polaków. Jeden z goniących zdziera z niej bluzkę i odznaka ze swastyką. Rozwścieczony tłum kamieniuje młodą Niemkę”.

„Zebrani w szopie Niemcy, kobiety, starcy i dzieci słuchają niemieckiej audycji radiowej. W pewnym momencie do szopy wpadają żołnierze polscy, którzy bijąc i katusząc zgromadzonych Niemców, przewożą ich do więzienia. Niemcy umieszczeni w ciasnych celach więziennych cierpią niesłychane katusze. Po pewnym czasie zostają oni przez pluton egzekucyjny żołnierzy polskich wtrąceni do piwnicy pełnej wody, a następnie ostrzelani z karabinów maszynowych. Są zabici i ranni. Nalot niemieckich samolotów i wkroczenie do miasta czołgów ze swastyką, przerywa egzekucję. Polacy uciekają — Niemcy zostają uwolnieni”.

W filmie „Heimkehr” główne role grają aktorzy niemieccy — Paula Vessely i Peter Peterson. Długorzędne role Polaków, występujących w filmie grają rozpoznani następujący Polacy: Samborski — polski bur-

mistrz, Pluciński — polski policjant, Łuszczewski — widz w kinie, podlegający do bicia Niemców, Golczewski — człowiek z tłumem katujący Niemców, Kondrat — woźny miejski, Szczepańska — bileterka w kinie.

Ponadto rozpoznano dziś już nie żyjących aktorów: Józefa Horwatha i Józefa Żelskiego.

W toku dochodzenia ustalono, że niemiecki reżyser filmowy Gustaw Uschitzky wraz z przedstawicielami „Viefilmu” zaangażował aktorów polskich do filmu „Heimkehr” za pośrednictwem znanego renegata, pozostającego na usługach niemieckiej propagandy — aktora Igo Syma.

Ogół aktorów polskich wraz ze swą organizacją ZASP ustosunkował się do propozycji niemieckiej zdecydowanie negatywnie. Ówczesny sekretarz ZASP-u Damiński wręczył nawet osk. Plucińskiemu pewną sumę pieniędzy, aby ten nie skorzystał z propozycji „Viefilmu” i ukrył się przed Niemcami.

Ponadto dochodzenie stwierdziło, że Niemcy za odmowę udziału w filmie „Heimkehr” nie stosowali żadnych represji. I tak np. szereg aktorów polskich, do których przedstawiciele „Viefilmu” się zwrócili, jak: Lidia Zielińska, Różycki i Kański — odrzucili propozycje niemieckie. Również zaangażowany już Kondrat po nagraniu kilku scen filmu zerwał kontrakt z Niemcami.

Realizacja filmu „Heimkehr” nie uszła uwagi społeczeństwa polskiego i podziemnych organizacji niepodległościowych. Prasa konspiracyjna ostro napiętnowała biorących udział w filmie aktorów polskich. Bogusław Samborski spotkawszy się z ogólnym bojkotem społeczeństwa polskiego, wyjechał na stałe do Niemiec, gdzie grywał w sztukach niemieckich pod pseudonimem Gottlieb von Sambor. Po wojnie zbiegł do Brazylii, gdzie dotychczas przebywa.

Świadkowie przesłuchani w toku dochodzenia, zgodnie podkreślają wielkie wrażenie, jakie wywołał na widzach niemieckich wyświetlany w wielu miastach niemieckich i polskich film „Heimkehr”.

Na sensacyjną rozprawę, która odbędzie się w dniu 18 listopada rb. powołano kilkunastu świadków, przeważnie spośród polskiego świata artystycznego.

Wędrownica na POLSCE

PLAN SKUPU ZBOŻA
SPÓŁDZIELNIE GMINNE
WYKONUJĄ Z NADWYŻKĄ

„Początkowana w lipcu b. r. akcja skupu zboża przez spółdzielnie gminne w woj. pomorskim daje bardzo dobre rezultaty.

Do 15 bm. spółdzielnie gminne zakupiły ogółem około 100 tys. ton zboża, co stanowi 150 proc. zaplanowanej ilości. Akcja skupu zboża będzie trwała do czerwca przyszłego roku.

W ramach ustalonego kontyngentu gminne spółdzielnie na Pomorzu mają zakupić ogółem 199 tys. ton żyta, 59 tys. ton pszenicy, 44 tys. ton jęczmienia i 6 tys. ton owsa, razem 308 tys. ton zboża.

Wobec dobrych urodzajów plan skupu będzie wykonany z nadwyżką.

MAGAZYNIER-APERZYSTA
OSADZONY W OBOJĘ PRACY

Magazynier Państwowej Przetwórnicy Mięsnej w Toruniu, Adam Dolata, skazany został przez Komisję Specjalną na 18 miesięcy obozu pracy. Dolata delegowany do skupu żywności w powiecie toruńskim, fałszował kwity z wypisaną ceną zakupu, przywłaszczając sobie uzyskane różnice często w pokażnej wysokości. Wraz z Dolatą skierowany został do obozu pracy jego współpólnik, Franciszek Kaczorowski.

Powolne tempo prac remontowych

Tempo dokonywanych remontów domów za przyznane przez Radę Państwa kredyty w wysokości 20 mil. zł, winno być zwiększone. W przeciwnym bowiem wypadku nie da się uniknąć dalszego zniszczenia budynków mieszkalnych niedostatecznie zabezpieczonych przed nadejściem zimy.

Typowym przykładem domu, który jeszcze da się uratować jest posesja przy ul. Wschodniej 2. Za rok, jeśli się tego budynku nie zabezpieczy, jeśli nie naprawi się w pierwszym rzędzie dachu, dom ten będzie się nadawał jedynie do rozbiórki. Takich domów mamy

w Tomaszowie dziesiątki.

Dlatego naszym zdaniem, akcja remontów budynków mieszkalnych winna być skierowana w kierunku prac czysto konserwatorskich.

Gdy się przygląda prowadzonym w poszczególnych punktach miasta pracom remontowym, uderza fakt, są one prowadzone bez tempa, bez rozmachu, ospale z niezrozumiałą opieszałością.

Rzeczka personelu technicznego powinno być przyspieszenie tempa robót. Czas nagli. Zima za pasem. Remonty muszą być wykonane już za kilka tygodni — o tym nie wolno zapominać!

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z dia-
blem“.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 ostatnie przedsta-
wienie „Nieboszczyk pan Pic“, w najbliższych
dniach premiera sztuki Rattigana pt.
„Kadet Winslow“.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja“

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena“
opera komiczna w 3-ach aktach (5 odsło-
nach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze
60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta
o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stojca
pt. „Pepina“.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni po-
wszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Piętnastoletni kapitan“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 25 — 26

BAŁTYK — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Wyspa skarbów“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagran. Nr 35“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni
kapitan“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
program na dwa dni 25 — 26

POLONIA — „Admirał Nachimow“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
program na 1 dzień 26, 10.

PRZEDWIOSNIE — „Klatka słowicza“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Noc grudniowa“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Ulica złoczyńców“
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film niedozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu“
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Kurhan Malachowski“
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Ostatni mohikanin“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Ludzie bez skrzydeł“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przecucie“
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przygody na wakacjach“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Admirał Nachimow“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na 1 dzień 26, 10.

ZACHĘTA — „Decyzja prof. Milasa“
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

Gimnazjum RTPD na Bałutach

W niedzielę o 10-ej rano nastąpiło otwar-
cie gimnazjum RTPD na Bałutach przy uli-
cy Limanowskiego 124.

Otwarcie gimnazjum w tej dzielnicy po-
siada doniosłe znaczenie dla mieszkańców,
gdyż Bałuty pozbawione były dotychczas
szkoły średniej.

Podczas uroczystości otwarcia doniosłą
rolę tej placówki podkreślił w swym prze-
mówieniu dyrektor szkoły, zaznaczając
m. in., że szkoła poza obowiązującym nau-
czaniem będzie się starała wprowadzić uc-
niów w krąg aktualnych zagadnień i przy-
gotować ich w ten sposób do życia społecz-
nego.

Po przemówieniach odbyła się artystycz-
na część uroczystości w wykonaniu uczniów
szkoły RTPD.

D-025610

SPORT SPORT SPORT

Czas już skończyć z wielkopaństwem w łódzkim sporcie

Wobec kryzysu w jakim znalazł się boks łódzki po wycofaniu się z mistrzostw drużyny nowych ŁKS-u opinia sportowa Łodzi podzieliła się na dwa obozy. Jedni potępiają w czambuł Łódzki Okręgowy Związek Bokserski a inni nie kryją zadowolenia, że wreszcie mistrzostwa będzie można przeprowa-
dzić w atmosferze o wiele spokojniejszej i bardziej sportowej.

ODKĄD ZAOSTRZYLI SIĘ STOSUNKI POMIĘDZY ŁKS A ŁOZB?

Ne jest dla nikogo tajemnicą, że od dłuższego już czasu stosunki pomiędzy ŁKS-em a ŁOZB układały się najlepiej, a zaostrzyły się jeszcze bardziej od czasu ostatniego walnego zgromadzenia na którym ŁKS manifestacyjnie wycofał kandydatury swych członków do zarządu dlatego, że... wbrew ich apetytom, zgodnie z rozdzielnikiem otrzy-
mali dwa mandaty wiceprezesa i przewodniczącego Spraw Sędziowskich. ŁKS-owi za-
leżało jeszcze bardzo na mandacie kapitana sportowego bo wówczas hegemonię w łódzkim boksie miały już kompletną. Boks łódzki tej hegemonii jednak nie chciał, to też wkrótce rozpoczęła się ukryta, podjazdowa wojna przeciwko ŁOZB.

PLAN WALKI ŁKS-u

ŁKS bardzo chytrze przemysłał sposób swej „walki podjazdowej“, zmierzającej do dyskredytacji zarządu ŁOZB. Droga zmierzająca do tego celu była prosta — stałe bojkotowanie imprez organizowanych przez ŁOZB, a przez to samo narażając je na straty

moralne i finansowe, kompromitować w oczach opinii sportowej ich organizatorów. Sekcja pięściarska ŁKS-u urażona w swoich niezdrowych ambicjach nie liczyła się zupełnie z dobrem boksu łódzkiego.

Aby tego rodzaju twierdzenie nie wydało się komuś głośniejsze wystarczy przejrzeć za piski w kronice prowadzonej przez ŁOZB, a dotyczące spotkań międzynarodowych rozegranych w ciągu ostatnich dwóch lat przez naszą reprezentację z reprezentantami innych okręgów. Wszystkie nasze reprezentacje walczyły w osłabionych składach jedynie wskutek absencji pięściarzy ŁKS-u.

Z ZAPISEK KRONIKARSKICH

Po meczu Łódź — Gdańsk rozegranym 25 stycznia 1947 r. w zapiskach kronikarskich ŁOZB czytamy: „Reprezentacja naszego okręgu była poważnie osłabiona brakiem zawodników ŁKS“, i tak już nie zmieniło się do ostatniego meczu z Poznaniem (10.10.1948 r.)

Na meczu Łódź — Pomorze rozegranym 1 czerwca 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez Marcinkowskiego, Pisarskiego i Niewadzka. W Gdańsku na turnieju „O białą wstęgę Bałtyku“ (28 i 29.6.1947 r. bez Marcinkowskiego, Pisarskiego i Zylisa. Nie startował również rezerwowo, Janicki. Na zawodach będących oficjalnym otwarciem sezonu pięściarskiego w Łodzi w dniu 28 sierpnia 1947 r. z ŁKS-u nie stanęli w ringu: Bonikowski, Olejnik, Rychtelski i Zylis. Na meczu z Gdańskiem 27 listopada 1947 r. z ŁKS-u nie walczyli: Marcinkowski i Olejnik, na meczu z Poznaniem 18 stycznia 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez Bonikowskiego, Olejnika i Pisarskiego.

Kolarze łódzcy zakończyli sezon dwoma wyścigami na Szosie Pabianickiej

Niedzielną uroczystość oficjalnego zakończenia sezonu Ł.O.Z.Kol., która odbyła się w Pabianicach, wypadła ze wszelkich miar imponująco. Udział w niej wzięło 14 Klubów z ośmiu sztafardami i orkiestrą Pabianickiej Straży Pożarnej, gromadząc w szeregach zorganizowanego kolarstwa 28 kolarzy i 228 kolarzy z rowerami, oraz kilkudziesięciu działaczy klubowych.

Po defiladzie, przyjętej przez Zarząd Ł.O.Z. Kol. odbyły się na szosie w kierunku na Sieradz 2 wyścigi:

Na dystansie 50 km. o Mistrzostwo Okręgu dla posiadaczy kart wyścigowych zwyciężył Ciepłowski Radosław z PTC, drugi Zawadzki Cezary z KP Zjednoczone, trzeci Zarzycki Stanisław z ŁKS, wszyscy trzej w jednym czasie 1 godz. 32 min. 11 sek., czwarty Murowaniecki Zdzisław z ŁKS 1 go-
dzina 32 min. 26 sek., piąty Potemka Zachariasz „Boruta“ (Zgierz) 1 godz. 33 min. Startowało 15 zawod., ukończyło 11.

Na dystansie 25 km. dla zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy rowerów turystycznych wyniki były następujące: 1) Kra-
wentek Wojciech DKS (Łódź), 2) Sroka Radziśław PTC, 3) Partyka Stanisław PTC, 4) Świercz Stanisław ŁKS wszyscy w czasie 47 min. 5) Ulik Mieczysław ŁKS, 6) Szczęśniak Czesław ŁKS, 7) Gieniewicz Jan niestow. 8) Krasinski Edmund „Swit“, wszyscy w czasie 47 min. 2 sek. 9) Golański Stanisław niestow. 47 min. 2,4 sek., 10) Janeczek Józef niestow. 47 min. 17 sek.

Startowało 61 zawodników, ukończyło 47. Na małą frekwencję startujących wpłynęło dotkliwie zimno i bardzo silny wiatr przeciwny do półmetka.

Sport w ZSRR

C. D. K. A. mistrzem i zdobywcą pucharu

MOSKWA (obsł. wł.) Drużyna moskiewska CDKA — trzykrotny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego — zdobyła puchar ZSRR, odnosząc w finałowym spotkaniu zwycięstwo nad moskiewskim „Spartakiem“ w stosunku 3:0. Do przerwy zespół wojskowy prowadził 1:0, dzięki bramce zdobytej z rzutu karnego.

Spotkanie odbyło się w niedzielę na sta-

dionie „Dynamo“ w Moskwie, wobec 80.000 widzów. Bezpośrednio po meczu przedstawiciel Komitetu Fizyki wyczerzył zwycięskiej drużynie zdobyty puchar, „Spartak“ zaś otrzymał dyplom za drugie miejsce.

CDKA odniosło w tym roku podwójny sukces, zdobywając zarazem mistrzostwo ZSRR na rok bieżący oraz puchar.

SEKCJE GIMNASTYCZNE

organizuje Okręgowa Komisja Z. Z.

Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych podaje do wiadomości członkom Zw. Zaw., że dnia 1 listopada br. zostaną uruchomione sekcje gimnastyczne żeńskie i męskie. Głównym celem treningów wyżej wymienionych sekcji będzie przygotowanie się do masowego pokazu gimnastycznego, który odbędzie się w Warszawie w miesiącu lipcu 1949 r., z okazji zakończe-

nia 3-letniego planu gospodarczego. Komisja Centralna Związków Zawodowych, przed wyjazdem do Warszawy, sekcji gimnastycznych, urzędująca dwutygodniowy obóz treningowy.

Zapisy przyjmuje Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Zw. Zaw., ul. Traugutta Nr. 18 3 piętro, pokój 303, do dnia 1 listopada 1948 r.

Ostatni akord sezonu piłkarskiego



Reprezentacje państwowe Finlandii i Polski przed spotkaniem w Warszawie, które przyniosło nikłe zwycięstwo naszym piłkarzom 1:0 i było jednocześnie ostatnim spotkaniem międzynarodowym naszej jedenastki w tym sezonie.

CZY TEMU MOŻNA SIĘ DZIWIĆ?

Te przykłady chyba wystarczą, aby przekonać się, że kierownictwo sekcji pięściarskiej ŁKS-u nie było „fair“ wobec ŁOZB, to też absolutnie nie dziwi nas to, że Ł. O. Z. B. postawił za warunek iż będzie honorował zaświadczenia lekarskie zwalniające zawodników od walk w reprezentacji okręgu tylko te, które wystawiono na zostaną przez lekarza związkowego względnie przez niego poświadczono. W ten sposób ŁOZB chciał się zabezpieczyć przed różnymi zaświadczeniami „grzecznościowymi“, którymi z zasady niestety chcieli się nadal posługiwać pięściarze ŁKS-u.

TEMU JEDNAK TRZEBA SIĘ DZIWIĆ..

Regulamin i wydane zarządzenia muszą obowiązywać wszystkich, a więc i pięściarzy ŁKS-u to też nas nie dziwi absolutnie 6-ty godniowa dyskwalifikacja Marcinkowskiego, który tych formalności nie dopełnił, dziwi nas natomiast, że ŁKS jeszcze do tej pory nie zrozumiał, że jego „wielkopaństwo“ w sporcie łódzkim musi się wreszcie skończyć, i że zdecydował się na krok tak niesportowy, jak wycofanie drużyny z mistrzostw może pociągnąć w następstwie przykre jeszcze konsekwencje.

Kr.

Autokarami na mecz ŁKS — Polonia

31 bm. drużyna ligowa ŁKS-u gra mecz ligowy z Polonią warszawską w stolicy. W związku z tym ŁKS organizuje wycieczkę dla wszystkich miłośników piłkarstwa autokarami. Powrót z Warszawy nastąpi około godz. 18ej. Zapisy przyjmuje sekretariat do czwartku włącznie.

Kto ma zgłosić się po nagrody

Wydział WF i Sportu Zarządu Głównego Włókniarzy zawiadamia niżej wymienionych zawodników, którzy brali udział w wyścigu kolarskim dla turystów w dniu 10.10.48 r., że mogą odebrać nagrody do 26.10.48 r. w Wydziale WF i Sportu, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro o godz. 13.00.

1. Świercz
2. Jędrzejewski
3. Gieniewicz
4. Gaszewski
5. Jakucki
6. Sroka
7. Staniszewski
8. Brudke
9. Byczkowski
10. Janowski

Z życia AZS-u

Dzisiaj zebranie sekcji pływackiej

Kierownictwo Sekcji Pływackiej A.Z.S.-u Łódź podaje do wiadomości swoim członkom, że walne zebranie Sekcji odbędzie się we wtorek dnia 26. 10. br. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 10.

Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa, pod rygorem odebrania karty wstępu na basen.

Sekcja Piłki Ręcznej AZS zawiadamia wszystkich swych członków o mającym się odbyć w dniu 28 października br. o godzinie 19-ej zebraniu sekcji. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

Zebranie odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Południowej 10.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Pabianicach, ul. Moniuszki 14
POSZUKUJĄ KALKULATORA
Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego. Warunki do omówienia na miejscu. 6727k

Czytajcie „Głos“